

„STUDIA I MATERIAŁY”, t. 5
EUROPA JAGELLONICA 1386–1572
SZTUKA, KULTURA I POLITYKA W EUROPIE ŚRODKOWEJ
ZA PANOWANIA JAGIELLONÓW

Redakcja naukowa
Przemysław Mrozowski, Paweł Tyszka, Piotr Węcowski

JAGIELLONOWIE A MOSKWA
THE JAGIELLONS AND MOSCOW

HIERONIM GRALA
ORCID: 0000-0003-3755-2469

Słowa kluczowe:
Jagiellonowie, Wielkie Księstwo Litewskie, Moskwa, Giedyminowicze,
Rurykowicze, polityka zagraniczna

ISBN 978-83-7022-214-7
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

JAGIELLONOWIE A MOSKWA

Tytułowe zagadnienie należy bez wątpienia do klasycznych w polskiej historiografii doby jagiellońskiej – wystarczy przypomnieć dorobek Feliksa Konecznego, Oskara Haleckiego, Jana Natansona Leskiego, Ludwika Kolankowskiego, Stefana Kuczyńskiego i Henryka Łowmiańskiego¹. Podjęcie tego problemu, z zamiarem gruntownego prześledzenia jego genezy, doprowadziło najwybitniejszego bodaj w dziejach naszej myśli historycznej specjalistę od historii Rusi i Rosji późnośredniowiecznej – Henryka Paszkiewicza – do stworzenia monumentalnej trylogii, w której ostatecznie i tak nie zdążył szczegółowo rozpatrzeć wszystkich kwestii, jakie pragnął wyjaśnić przez blisko pół wieku od czasu podjęcia pracy nad swą klasyczną monografią przyczyn konfliktu, opatrzoną analogicznym tytułem (*Jagiellonowie a Moskwa* – 1933)².

Znaczący i obfity dorobek posiada również w tej materii także historiografia rosyjska, żeby wspomnieć chociażby prace Konstantina W. Bazilewicz, Aleksandra A. Zimina, Anny L. Horoszkiewicz, zaś w ostatnich dekadach – także studia Michała M. Kroma³. Istotny wkład wniosła także historiografia zachodnia (zwłaszcza prace Horsta Jablonowskiego i Oswalda Prentissa Backusa)⁴.

Niemniej – mimo znaczącego przyrostu literatury naukowej – skonstatować należy, iż wciąż jeszcze dysponujemy bardziej *summą* opisów cząstkowych danego zagadnienia (jeśli nie liczyć rejestru strat terytorialnych Wielkiego Księstwa Litewskiego we wzorcowym ujęciu Natansona Leskiego) niż opisem zjawiska w całej jego chronologicznej rozciągłości, w najlepszym zaś razie monograficznym ujęciem konkretnego etapu jagiellońsko-moskiewskiej rywalizacji: kolejnej wojny bądź

¹ Koneczny 1926, s. 194–264; Koneczny 1929; Koneczny 1984; Halecki 1919; Halecki 1920; Natanson Leski 1922; Kolankowski 1991; Kuczyński 1936; Łowmiański 1999; warto również przypomnieć rozważania Fryderyka Papée, zob. Papée 1922, s. 41–50.

² Paszkiewicz 1933; Paszkiewicz 1954; Paszkiewicz 1963; Paszkiewicz 1983. Wspomniana trylogia ukazała się także w polskim przekładzie w latach 1996–2000 (nakładem PAU).

³ Bazilevič 1952; Zimin 1972; Zimin 1982; Horoškevič 1980; Horoškevič 2003; Krom 1995, s. 70–101; Krom 2008; Krom 2010.

⁴ Jablonowski 1955; Backus 1957.

kampanii. Co więcej – w przypadku ujęć syntetycznych zagadnienie rozpatrywane jest w powiązaniu z całością polityki jagiellońskiej niejako na tle jej mocarstwowych przejawów, polityki dynastycznej etc., wszelako – z wyjątkiem może prac F. Konecznego – bez refleksji nad miejscem kierunku wschodniego w polityce domu Jagiellowego, bez próby syntetycznego ukazania polityki wobec Moskwy jako procesu ciągłego, bez wyważenia jej rzeczywistego znaczenia na tle całości polityki jagiellońskiej, ustalenia pewnej gradacji celów, wreszcie – zbilansowania jej strat i zysków, a więc elementów oceny globalnej⁵.

Poza obszarem naszych rozważań pozostawiamy okres rywalizacji moskiewsko-litewskiej w ostatniej ćwierci XIV i pierwszych dziesięcioleciach XV w., ponieważ jest to w naszym przekonaniu zadanie osobne, mniej związane z całościową polityką państwa polsko-litewskiego, gdy rywalizacja owa prowadzona była jeszcze w starej manierze rywalizacji dynastycznej Giedyminowiczów i Rurykowiczów, częstokroć w aspekcie sporów rodzinnych i rywalizacji ośrodków udzielnych⁶. Zupełnie inny charakter zaczyna mieć owa rywalizacja w dobie intensywnego centralizowania się owych państw – w przypadku Wielkiego Księstwa Litewskiego w następstwie reform Witoldowych i rządów Kazimierza Jagiellończyka, w przypadku Moskwy zaś – w następstwie poczynań Wasyla II, a przede wszystkim – skutecznym rządów Iwana III.

Spektakularne sukcesy Moskwy, której udało się wówczas zlikwidować ostatnie już księstwa udzielne (Twer, Riazan) i złamać opór republiki nowogrodzkiej, sprawiły, iż *gosudar wsieja Rusi* zwrócił swe oczy ku rozległym obszarom tzw. Rusi Litewskiej, pozostającym pod berłem władców polsko-litewskich. Pierwsze tego symptomy pojawiły się w moskiewskiej polityce już w ostatniej ćwierci XV w., początkowo nie były to jednak otwarte działania zbrojne, lecz różnorodne próby destabilizacji sytuacji wewnętrznej na Litwie (np. konszachty z uczestnikami spisku Olelkowiczów i Bielskich; nacisk dyplomatyczny, ale coraz częściej także militarny

⁵ Por. pozycje wskazane w przyp. 1.

⁶ Kontekst dynastyczny potęgowała obecność na moskiewskiej służbie licznych Giedyminowiczów – potomków Narymunta (kniaziów: Patrikiejewów-Chowańskich, Kurakinów, Bułgakowów, Golicynow i Szczeniatiwów), Jawnuty (kniaziowie Iżesławscy), jak i Olgierda – Trubeckich, Bielskich i Mścislawskich, mogących wylegitymować się licznymi koneksjami z moskiewską linią Rurykowiczów, zob. Zimin 1988, s. 29–35, 124–128. Warto przypomnieć, iż związki matrymonialne obu dynastii osiągnęły szczególnie intensywny poziom przy pierwszych pokoleniach Giedyminowiczów: Anastazja Giedyminówna poszła za wielkiego księcia moskiewskiego Siemiona Dumnego, Dymitr Koriatowicz poślubił Annę, córkę w. ks. moskiewskiego Iwana II, Symeon-Lingwen Olgierdowicz – Marię, córkę Dymitra Dońskiego, Olelko Włodzimierzowicz – Anastazję, córkę w. ks. moskiewskiego Wasyla I, wreszcie, Helena Olgierdówna wyszła za ks. borowskiego i sierpuchowskiego Włodzimierza Andrejewicza, zaś Zofia Witoldówna – za w. ks. moskiewskiego Wasyla I, zob. Tęgowski 2002 (wg indeksu). Por. Byčkova 2006, s. 262–267. Związki z dynastią moskiewską kultywowała także elita Wielkiego Księstwa Litewskiego, co więcej – bywały to związki dość ścisłe, jak dowodzi *casus* hospodara mołdawskiego Stefana III Wielkiego (żonatego z Eudoksją, córką Olelki Włodzimierzowicza), oferującego rękę swej córki Heleny moskiewskiemu następcy tronu Iwanowi Iwanowiczowi za pośrednictwem ustosunkowanych na dworze moskiewskim kijowskich Olelkowiczów (małżeństwo zostało zawarte w początkach 1483 r.), zob. Bazilevič 1952, s. 246–248; por. Horoškevič 1980, s. 89–90.

na księstwa pograniczne, zasadnie nazwany przez Zimina „dziwną wojną”⁷. Wówczas też wykrystalizowała się główna teza moskiewskiej doktryny politycznej: cała Ruś Litewska jest ojcowizną Rurykowiczów i jako taka powinna powrócić do ruskiej (sc. moskiewskiej) macierzy⁸. Prawa historyczne, dokumentowane za pomocą prostej wykładni *translatio imperii* (Kijów–Włodzimierz–Moskwa), wspierano niebłahym argumentem jedności wiary z miejscową ludnością⁹. Z czasem dwór moskiewski sięgnął również po argumenty natury dynastycznej, posiłkując się karkołomnym wywodem o niskim pochodzeniu Giedyminowiczów – jakoby eks-rabów smoleńskich Rurykowiczów¹⁰. Dodajmy jednak, iż teza ta stosunkowo szybko została zarzucona; wszak spora część ówczesnej elity moskiewskiej – w tym wiodące prym w dumie bojarskiej i na dworze domy książęce Mścisławskich i Bielskich – wywodziła się w prostej linii od Giedymina... Kolejne wersje *Rodosłowija litowskich kniaziej* przedstawiały więc Giedyminowiczów i Olgierdowiczów jako potomków smoleńskiej bądź połockiej linii Rurykowiczów¹¹. W epoce Iwana IV teoria ta pojawiła się w wersji poważnie zmodyfikowanej: w jej świetle Giedyminowicze jawili się „izgojami” – pozbawionymi prawa do sukcesji potomkami Rogwołodowiczów – Rurykowiczów z połockiej linii. Na tej wątpliwej podstawie ukuto w Moskwie wywód o prawach jej władców do całego obszaru Wielkiego Księstwa Litewskiego – wraz z Litwą właściwą; manifestacją tych zamysłów było umieszczenie na wielkiej pieczęci Iwanowej wśród herbów księstw i ziem podległych carowi *Kolumn* – rodowego znaku Giedyminowiczów, by wreszcie – po wygaśnięciu dynastii Jagiełłowej – drapować się w szaty jej prawych sukcesorów (*po kolenstvu naša bratâ*)¹². W tym czasie przemiany zachodzące w łonie elity politycznej rywalizujących państw doprowadziły zresztą do sytuacji paradoksalnej: w szeregach arystokracji moskiewskiej znajdowało się więcej odprysków domu Olgierdowego – chlubiących się książęcymi tytułami i koligacjami z miejscową dynastią, niż miało to miejsce w Wilnie, gdzie wokół tronu hospodarskiego – zwłaszcza wśród panów rady – zgromadzili się przede wszystkim przedstawiciele litewskich rodów o nieporównanie skromniejszej genealogii: Kieżgajłowie, Gasztołdowie, Radziwiłłowie

⁷ Natanson Leski 1922, s. 58–97; Białowiejska 1930, s. 59–110, 726–785; Kuczyński 1936, s. 282–315; Bazilevič 1952, s. 282–337; Backus 1957, s. 76–93, 108–110; Jabłonowski 1955, s. 113–132; Horoškevič 1980, s. 71–83, 101–106, 115–117; Zimin 1982, s. 94–103; Krupska 1982, s. 121–146; Krom 1995, s. 70–101.

⁸ Koneczny 1926, s. 251–264; Peltz 1994, s. 116–120.

⁹ Pelenski 1974, s. 113–117; Pelenski 1977, s. 29–52; Pelenski 1983, s. 520–531; por. Nitsche 1987, s. 325–328, 338. O argumentacji religijnej zob. Natanson Leski 1922, s. 87–88; Białowiejska 1930, s. 778–784; Kuczyński 1936, s. 305–309; Jabłonowski 1975, s. 130–132; Krom 1995, s. 68–70.

¹⁰ *V leto 6830 po plenienii bezbožnogo Batyja izbežal ot plena ego nekij knjazec imenem Vitâ nec, roda smolenskih knâzej, i vselilsâ v Žomot’ u nekoego bortnika [...] I posledi knjazâ Vitjenca poât ženu jego rab ego konušec imenem Gigimenik, Dmitreva 1955, s. 179; por. ibidem, s. 201, 211; zob. również: Pašuto 1959, s. 73–77; por. Byčkova 1974, s. 365–376.*

¹¹ Byčkova 1975, s. 133–140.

¹² Florâ 1978, s. 325–329; Grała 1997c, s. 128–129; Grała 1997a, s. 92–99.

i Hlebowicze, których krąg dopiero z czasem uzupełnią także rdzenni Rusini, acz bez książęcego rodowodu: Chodkiewiczze, Sapiehowie, Tyszkiewiczze, Hornostajowie. Nie oznacza to bynajmniej, że żywoił ruski – bądź litewsko-ruski (tak pozwalały sobie nazywać tę część elity litewskiej, która – jak chociażby Olelkowicze Słuccy – uległa rutenizacji) stracił całkowicie wpływy w państwie, bowiem na ziemiach ukraińskich przeogromna była rola miejscowych kniaziów: Ostrogskich, Zbaraskich, Wiśniowieckich i Sanguszków¹³. Zapasy z Moskwą, trwające ze zróżnicowaną intensywnością od połowy XV w. (paradoksalnie za ich przaprzyczynę uznać należy „niedopracowany” traktat pokojowy między Kazimierzem Jagiellończykiem a Wasylem II z 1449 r.¹⁴), pozostawały bez wątpienia najważniejszym – chociaż po części nieuświadomianym sobie – zadaniem domu jagiellońskiego aż do jego wygaśnięcia. Mimo oczywistych symptomów narastającego zagrożenia, kolejnych kryzysów i przesileń, a wreszcie coraz dotkliwszych porażek i strat terytorialnych, kierunek moskiewski bodaj nigdy nie zajął należnego mu miejsca w polityce dynastii. Przyczyn niedoceny owego zagrożenia – i to zarówno przez przedstawicieli domu Jagiellońskiego, jak i elity Wielkiego Księstwa Litewskiego, dla którego przecież (zgoła odmiennie niż dla Korony) napór moskiewski owocował naruszeniem żywotnych interesów – wskazać można wiele.

Po pierwsze: mimo iż z biegiem czasu zmienił się poważnie sam charakter konfrontacji, a wraz z nim zasoby i możliwości rywali, zarówno Jagiellonowie, jak i ich litewscy poddani pozostawali zakładnikami przebrzmiałych realiów. Tymczasem czasy przewag Olgierda i Witolda minęły bezpowrotnie, granica – niegdyś szybko przesuwająca się na wschód (Wiaźma, Możajsk, Mceńsk, górny bieg Oki), zatrzymała się ostatecznie w epoce Wasyla II, by początkowo powoli, a następnie coraz szybciej – ruszyć na zachód. Ilustrował to szybki rozwój terytorialny Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, jego narastający nacisk na granice Litwy (w ostatnich dekadach XV w. będzie to już stan permanentny), likwidacja wszystkich potencjalnych sojuszników i adherentów Jagiellonów (Twer, Riazan, Nowogród Wielki), a wreszcie – kolejne zabory na Rusi litewskiej, które w latach 60. XVI w. zapewniły Moskwie panowanie nad rubieżą połocką i możliwość łatwego wyjścia pułków carskich na trakt wileński. Skuteczne remedium przeciw tej arcyniebezpiecznej tendencji mogło przynieść jedynie zacieśnienie unii z Koroną, ale przed tym właśnie elita litewska broniła się uporczywie.

Wydaje się, iż dwór jagielloński dość długo nie potrafił także zdiagnozować niebezpieczeństw zawierających się w kluczowych treściach moskiewskiej propagandy, coraz powszechniej wabiących jego ruskich poddanych hasłami jedności krwi i wiary, a wreszcie i kluczowego dogmatu moskiewskiej doktryny państwowej – umownie nazywanego testamentem Iwana Kality, głoszącego „zbieranie ziem ruskich” – ojcowizny Rurykowiczów.

¹³ Ākovenko 1993, s. 74–114; Krom 1995, s. 101–119, 128–131; por. Pietkiewicz 1995, s. 102–108.

¹⁴ O traktacie zob. Natanson Leski 1922, s. 49–52; por. Korczak 1987, s. 277–294.

Po drugie: kwestia mocarstwowej polityki wschodniej Giedyminowiczów, wynikającej z samej przecież istoty ich ruskiego w ogromnym stopniu państwa, ustąpiła pogoni za chimera, zwaną polityką dynastyczną Jagiellonów. Biorąc pod uwagę jej skutki dla stosunków między członkami samej dynastii, i to w kręgu rodzeństwa – synów Kazimierza Jagiellończyka, a równocześnie porównując ją z realizowaną z żelazną konsekwencją polityką rodzinną ich głównych adwersarzy – Habsburgów, dość łatwo dojdziemy do wniosku o pewnej umowności tego dobrze przecież zdomowionego w naszej historiografii terminu. Zabiegi o korony Czech i Węgier, chociaż uwieńczone początkowo sukcesem, rychło zaowocowały długotrwałą – kosztowną, wyczerpującą, a w ostatecznym rozrachunku przegraną – rywalizacją z domem habsburskim. Okoliczność ta miała dla polityki wschodniej Jagiellonów znaczenie kapitalne, zwłaszcza dzięki znakomitemu rozgrywaniu jej przez moskiewską dyplomację. Podobnie zresztą było z polityką czarnomorską Jagiellonów – zgodzić się należy z sarkastyczną uwagą Oskara Haleckiego, kwitującego emfaticzną opinię Ludwika Kolankowskiego o „czarnomorskich pochodach Kazimierzowych i Olbrachtowych” konstatacją: „jeden niedoszły, drugi skończony katastrofą”...¹⁵. W ostatecznym rozrachunku także ona doprowadziła do poważnych strat na wschodzie, bynajmniej nie dzięki przypadkowej koincydencji wystąpienia wrogich im sił...

Kwestia polityki dynastycznej Jagiellonów sprowadzana bywa zazwyczaj w kontekście stosunków z Moskwą do rokowań pozońsko-wiedeńskich 1514–1515: właśnie likwidacja śmiertelnego niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad państwem polsko-litewskim w następstwie moskiewsko-habsburskiego sojuszu, poprzez pakt rodzinny między Jagiellonami i Habsburgami, miała skutkować w dalszej perspektywie utratą tronów Czech i Węgier. Rozumowanie powyższe warto odwrócić i zastanowić się nad realnym wpływem swobodnego koncertu państw jagiellońskich na politykę moskiewską monarchii polsko-litewskiej.

Postrzegana poprzez lekturę dokumentów dyplomatycznych rzekoma jedność synów Kazimierzowych wobec wroga następującego na ich wspólną ojcowiznę – Wielkie Księstwo Litewskie – wydaje się zjawiskiem dość kuriozalnym. Krótkotrwałe współdziałanie trzech monarchów – wielkiego księcia litewskiego Aleksandra, króla polskiego Jana Olbrachta i władcy Czech i Węgier Władysława II – przyniosło skutki nie tyle mizerne, ile w wymiarze dyplomatycznym zgoła kompromitujące.

Trudno wszakże było Iwanowi III i dostojnikom moskiewskim poważnie traktować mediację węgierską (misja Macieja Ciesielskiego, styczeń 1501) i polską (misja Olechna Skoruty, luty–marzec 1501), skoro przedstawiciele obu Jagiellonów, dopytując się o przyczyny konfliktu (!), ograniczyli się właściwie do zachęcania zwycięskiego wszak wielkiego kniazia do podjęcia rokowań z zięciem. W kontekście tych zabiegów dość kuriozalnie dźwięczało braterskie zapewnienie Jagiellonów, iż jeśli Aleksander *v čom pered velikim knâzem dokončan'e prestupil, i oni na eto*

¹⁵ Por. Halecki 2009, s. 159.

učnut novodit', čtob on i v tom ispravilsâ i družby b iznova sveršilis', a zamiast groźby wspólnego wystąpienia – zapewnienia obu królów; wcześniej Władysław deklarował dość ogólnikowo, że *bratu swoemu Aleksandru hočet byt' sovetnik i posobnik po sile svoej* – a jeśli ich brat skrewi teściowi, odmówią mu wszelkiej pomocy (*i ne poslušat ih milosti i oni togdy bratu swoemu ne budut pomagati*)...¹⁶! Obiektywna skądinąd okoliczność, że zaatakowana Litwa jawiła się Jagiellonom ich dziedzicznym patrymonium, a zatem „obrona jej stanu posiadania winna była obowiązywać wszystkich członków dynastii” (K. Baczkowski), nie zrodziła realnych skutków także podczas kolejnej – nieco bardziej energicznej w sferze retoryki – akcji mediacyjnej Władysława II w Moskwie (misje Zygmunta Zanthaya i Piotra Myszkowskiego, styczeń–marzec 1503). Wprawdzie tym razem mowa posłów była nieco twardsza, zaś wątek wspólnej ojcowizny Jagiellonów i obowiązku wspierania w potrzebie brata – teraz już także króla polskiego – wyartykułowany został dość otwarcie, niemniej przebijający z postawy legatów brak zdecydowania oraz nieporadność dyplomatów węgierskich i polskich w konfrontacji z moskiewską machiną dyplomatyczną, a także naiwność rachub króla „Dobzse” i współdziałającego z nim papieża Aleksandra VI na zachęcenie tryumfującej Moskwy do zmiany politycznych priorytetów i zaangażowanie się przez Iwana III w tworzenie ligi antytureckiej, przyniosły skutki więcej niż mierne – kolejny „słomiany” rozejm (1503)¹⁷.

Nie ulega zatem wątpliwości, iż w kontekście polityki moskiewskiej nie sposób mówić ani o rzeczywistej solidarności Jagiellonów, ani chociażby o ich poczuciu współodpowiedzialności za prowincję, będące w istocie rzeczy kolebką ich europejskiej kariery, a tym bardziej o jakichkolwiek wymiernych skutkach ich współdziałania¹⁸.

Po trzecie: czynnikiem *a priori* rodzącym problemy, zwłaszcza przy pasywnej postawie Wilna, była sama specyfika tzw. Rusi Litewskiej: obszaru, którego lokalne elity – w tym rozrodzone, a wielce ambitne potomstwo Giedymina – uległy rutenizacji i od czasu do czasu dopatrywały się w Wilnie nie mniejszego zagrożenia dla swych dynastycznych aspiracji (*casus* Olelkowiczów) niż w lekceważonej początkowo Moskwie.

¹⁶ Morozov VPK, s. 78–79; SIRIO, t. 35, s. 303, 320; por. Koneczny 1984, s. 128; Natanson Leski 1922, s. 89–90; Baczkowski 1992, s. 37–39; Łowmiański 1999, s. 374. Trudno zatem w świetle zapisu owych rozmów zgodzić się z opinią zasłużonego biografy Jagiellonów, iż „w sprawie wojny moskiewskiej przedsięwzięte były ważne kroki”, i że król polski „doskonale doceniał niebezpieczeństwo moskiewskie”, zob. Papée 2006, s. 175–176; Papée 1999, s. 41–42.

¹⁷ Morozov VPK, s. 84–88; posłanie Władysława, zob. SIRIO, t. 35, s. 347–350. O przebiegu rokowań, zob. Papée 1999, s. 70–74; Natanson Leski 1922, s. 91–93; Koneczny 1984, s. 163–175; Baczkowski 1992, s. 42–47. Opinia Feliksa Konecznego, iż misja Zanthaya oznaczała w pewnym stopniu działanie Władysława II na szkodę Aleksandra – i to z premedytacją! – stanowi daleko idącą nadinterpretację stosunkowo licznych przeciw świadectw źródłowych, potwierdzających zgodne współdziałanie jagiellońskich legatów, zob. Koneczny 1926, s. 59–61; por. Baczkowski 1992, s. 43–44.

¹⁸ Warto zestawić wspomniane zjawisko z postawą Habsburgów, zob. Kochnowski 2010, s. 7–9; por. inspirujące uwagi Krzysztofa Baczkowskiego o habsbursko-burgundzkim ideo-realizmie – zob. Baczkowski 2015, s. 10–12.

Dodajmy, iż usytuowanie niemałej części dóbr przedstawicieli elity ruskiej w strefie pogranicznej sprawiało, iż przebieg działań wojennych determinował zazwyczaj ich orientację polityczną. Postawa Worotyńskich, Odojewskich, Starodubskich, Massalskich i innych lokalnych dynastów Poocha i Czernihowszczyzny dowodzi, iż przez pewien czas możliwe bywało podwójne poddaństwo (a więc i podwójna lojalność). Każdorazowe przesunięcie granicy wymuszało wszakże konkretne decyzje polityczne: stąd też wśród miejscowej elity upowszechnił się obyczaj *odjazdu* – nawiązujący do staroruskiej praktyki wypowiedzania suzerenowi podległości poprzez opuszczenie jego włości i przenoszenie się na służbę do innego pana. Rzecz jednak w tym, iż na rubieży litewsko-moskiewskiej instytucja ta przyjęła nieco specyficzną formę: lennik pozostawał na miejscu wraz z nadanymi mu włościami, przemieszczały się natomiast granice posiadłości jego dotychczasowego seniora. W ostatecznym rozrachunku pozbawionym realnego wsparcia ze strony Jagiellonów książętom pogranicznym z Poocha oraz ziem czernihowsko-siewierskiej i briańskiej nie pozostało nic innego, jak opowiedzieć się jednoznacznie po stronie silniejszego. Rychło też wychodźcy z pogranicza (a niekiedy także uchodźcy z Litwy) stali się na dworze moskiewskim nader wpływowym lobby, podejmując skuteczną rywalizację o przywództwo w dumie bojarskiej z wywodzącymi się z jednego wszak pnia z dynastią moskiewską Rurykowiczami – potomkami książąt udzielnych¹⁹. Zjawisko to nie pozostało także bez wpływu na charakter stosunków moskiewsko-litewskich: w istocie rzeczy klasa polityczna po obu stronach granicy była do siebie stosunkowo podobna, posługiwała się zbliżonym aparatem pojęciowym, zarówno społecznym i ustrojowo-prawnym, jak i historycznym (wystarczy np. porównać miejsce spuścizny Rusi Kijowskiej i rolę samego grodu nad Dnieprem w ideologii politycznej obu państw)²⁰.

Zjawiska te, na równi z konsekwentnie rozgrywaną przez dwór moskiewski kartą religijną, dokumentowały niezbiecie, skąd niechybnie nadciągnie największe zagrożenie dla monarchii polsko-litewskiej. Niestety, analizując politykę moskiewską Jagiellonów, dochodzimy do wniosku, iż kierunek wschodni przez większą część ich panowania miał znaczenie drugorzędne, zaś krótkotrwałe okresy intensywnego zaangażowania na froncie moskiewskim podyktowane były zazwyczaj spektakularnymi klęskami (Wiedrosza – 1500 r., upadek Smoleńska – 1514 r., upadek Połocka – 1563 r.) i utratą kolejnych prowincji...

Okazuje się zatem, iż na dyplomatycznej szachownicy wątek moskiewski, na przestrzeni rządów jagiellońskich *de facto* najważniejszy, bo najniebezpieczniejszy, pozostawał wątkiem drugorzędnym: dominowała postawa defensywna (wyjątek stanowi tzw. wojna starodubowska 1534–1537 r.), chociaż – jak nas przekonuje kompleksowa analiza dokumentów dyplomatycznych – każdorazowo działania

¹⁹ Byčkova 1979, s. 135–146; Byčkova 1986, s. 31–73; Zimin 1988, s. 122–153; Skrynnikov 1992, s. 147–151.

²⁰ Grala 1999a, s. 351–353; Grala 1999 (2000), s. 35–36.

jagiellońskie na dowolnie wybranym kierunku (Habsburgowie, Rzesza, zakon niemiecki, papieństwo, świat tatarski, Mołdawia i Wołoszczyzna, Skandynawia, ba – nawet Mazowsze²¹) napotykały zazwyczaj skuteczną kontrakcję Moskwy.

Nasuwa się zatem smutna konstatacja, iż w przypadku polityki moskiewskiej Jagiellonów mamy do czynienia raczej z grzechem zaniechania niż z permanentnym splotem niekorzystnych okoliczności, co tym trudniej zrozumieć, iż kwestia ta miała znaczenie kapitalne nie tylko dla polityki zagranicznej monarchii jagiellońskiej, ale także dla kluczowych kwestii wewnętrznych państwa polsko-litewskiego (m.in. sukcesja tronu i problem unii). Co więcej, polityka moskiewska Jagiellonów nawet w swym wielce pasywnym wymiarze daleka była od konsekwencji i sprawia raczej wrażenie działań wymuszonych i doraźnych, żeby nie powiedzieć – konwulsyjnych, niż połączonych jakąkolwiek myślą przewodnią. Stosunki z Moskwą jawią się zatem jako główny, niedoceniony obszar polityki jagiellońskiej...

Zgoła odmienną postawę dostrzegamy po drugiej stronie: od połowy XV w. właściwą dominantą polityki moskiewskiej jawi się opcja antyjagiellońska – to właśnie ów przysłowiowy imperatyw „zbierania ziem ruskich”, czyli wojna o *dominium Russiae*, stanowi wówczas główną oś poczynań Moskwy, wokół której obraca się cała jej polityka zagraniczna, a przecież Rurykowiczom też nie brakowało problemów wewnętrznych i zewnętrznych, niekiedy daleko bardziej dramatycznych niż w przypadku Wilna i Krakowa (wojna domowa w latach 1425–1453; stosunki z Orda, uwięzione zrzuceniem tatarskiego jarzma w 1481 r.; niełatwa centralizacja państwa).

Szukając powodów tej oczywistej krótkowzroczności Jagiellonów, nie możemy tracić z oczu stanowiska ich poddanych: warto wszak spojrzeć na konflikt z Moskwą poprzez pryzmat poglądów elity Wielkiego Księstwa Litewskiego, mającej niejednokrotnie decydujący przecież wpływ na politykę gospodarską. Wprawdzie narastająca od początków XVI stulecia ofensywa moskiewska i odpadanie od Litwy kolejnych prowincji nie pozwalały żywić złudzeń, iż równowaga została poważnie naruszona, niemniej szereg spektakularnych sukcesów w polu i nadzieja na posiłki koronne pozwalały elicie litewskiej snuć marzenia o odwróceniu tego procesu i odzyskaniu strat. Wojna – mimo całej swojej zaciekłości – przynajmniej dokąd prowadzona była tylko przez dwa państwa: Moskwę i Litwę (a więc do unii lubelskiej 1569 r.), wpisywała się dobrze w wielowiekową tradycję zapasów między Rurykowiczami a Giedyminowiczami. Trudno więc się dziwić, iż elity obu państw postrzegały ją jako coś na tyle zastarzałego, że aż niemal swojskiego²².

Powyższa konstatacja niejako wymusza ogólne pytanie: czy na przestrzeni ostatnich dekad XV i całego niemal XVI w. można mówić o istnieniu wśród elity litewskiej stronnictwa pokojowego? Wydaje się, iż raczej, które przyświecały

²¹ Por. Bojko 2010, s. 139–145.

²² Zob. Grala 1999b, s. 352–353. O poglądach szlachty koronnej zob. Grala 2013, s. 13–30. Por. Januszek-Sieradzka 2012, s. 7–31.

dygnitarzom Wielkiego Księstwa w ich politycznych działaniach można łatwo wyjaśnić: lawirując między narastającym naciskiem moskiewskim a niechęcią do zbyt ścisłego wiązania się z Koroną Polską, panowie rada demonstrowali zazwyczaj wobec bojarów pełną gotowość do rokowań, nie wykazywali jednakże najmniejszej chęci do ustępstw. Zdając sobie sprawę z militarnej słabości Litwy, skłonni byli przedkładać rokowania nad rozstrzygnięcia militarne, preferowali jednak krótkie – kilkuletnie – rozejmy, „aby się granice nie zastarzały”. Wydaje się, iż mimo serii dotkliwych klęsk spora część elity jagiellońskiej wciąż jeszcze pozostawała zakładnikiem tradycji historycznej z czasów Olgierda i Witolda, w której przewagi nad Moskwą zajmowały miejsce czołowe. Własna słabość wymuszała odwoływanie się do sojuszu z innym wrogiem Moskwy – Ordą Krymską oraz posługiwanie się w rokowaniach z bojarami dumskimi – to już w epoce zygmuntońskiej – polskim straszakiem: w praktyce dyplomacji litewskiej zjawiskiem nagminnym stało się wówczas eksponowanie wobec Rosjan pojednawczej postawy (m.in. wynikającej jakoby ze wspólnoty wyznania), z którą kontrastować miały wojownicze zapędy Koroniarzy – w przeważającej masie „łacinników” bądź „lutrów”²³. Rozgrywanie „lackiej” karty ułatwiał Litwinom zwyczajowy podział obowiązków między dyplomacjami obu sfederowanych państw: stosunki z Moskwą stanowiły aż do 1569 r. ich wyłączną domenę²⁴. Wysiłki te nie przyniosły spodziewanych efektów – ostatecznie to właśnie zaangażowanie militarnego potencjału Korony pozwoliło odwrócić tak niekorzystny dla Litwy przebieg wojny²⁵.

Odwieczny adwersarz bodaj nie stał się wszakże jeszcze „wrogiem przyrodzonym” bądź „dziedzicznym”, skoro jedną z możliwych dróg uregulowania konfliktu postrzegano w związku matrymonialnym między przedstawicielami obu dynastii, mającym stanowić preludium do pacyfikacji ostatecznej – „wiecznego

²³ SIRIO, t. 59, s. 461 (poselstwo Jerzego Tyszkiewicza: luty 1555); s. 470 (tajna misja kupca Demy Matwiejewa: Moskwa, lipiec 1555); s. 601 (misja Marcina Wołodkowicza: Moskwa, sierpień 1560). Aby przekonać carskich wysłanników, jak również potencjalnych informatorów carskiego dworu o swych szczerych intencjach, panowie rada wykorzystywali podczas tajnych z nimi spotkań wnętrza prawosławnych świątyń, zob. SIRIO, t. 59, s. 545–550 (Wilno 1558); RIB, t. 22 (1908), nr IX/3, s. 72–74; por. Grala 1994, s. 254–256, 344. Godny uwagi jest fakt, iż w owych konfidenacyjnych spotkaniach brali udział, obok rzeczywistych przywódców litewskiego prawosławia (Iwan Hornostaj i Konstantyn-Wasył Ostrogski), także kalwini: Mikołaj „Czarny” Radziwiłł i książę Stefan Zbaraski (1558). Podczas pobytu w Moskwie dyplomaci litewscy również podkreślali swe przywiązanie do religii prawosławnej, zabiegając o błogosławieństwo metropolity, zob. SIRIO, t. 59, s. 460–461, 560; por. Morozov VPK, s. 208.

²⁴ Banionis 1998, s. 51–58.

²⁵ Powyższa okoliczność nie zawsze przebija się do współczesnej narracji historiografii litewskiej, częstokroć bardziej koncentrującej się na wyolbrzymionym zagrożeniu ze strony Korony, zamiast na realnym zagrożeniu moskiewskim. Zwolennicy tego poglądu zdają się nie dostrzegać znaczenia unii lubelskiej 1569 r. jako remedium na powstrzymanie Iwanowej ekspansji i tym samym jedynego sposobu zachowania państwowości litewskiej, por. Gudavičius 2005, s. 627–638, 646–658; Kiaupienė, Kiaupa 2008, s. 285–287; bardziej wyważone stanowisko zob. Bumblauskas 2013, s. 98–101. Realistyczna ocena możliwości Wielkiego Księstwa Litewskiego w konfrontacji z Moskwą – zob. Lulewicz 2002, s. 30–36.

miru”. Pomysł ten, wysunięty przez panów rady po raz pierwszy w 1492 r., spotkał się z życzliwym przyjęciem ze strony bojarów dumskich, niestety, efekty jego realizacji (małżeństwo Aleksandra Jagiellończyka z Heleną Iwanowną) okazały się zgoła odwrotne niż oczekiwano²⁶. Rojenia pacyfistów załamały się w konfrontacji z *Realpolitik* Iwana III; to, co według rzeczników porozumienia miało stać się zaczynem pojednania, zostało niebawem wykorzystane przez Kreml jako dodatkowy pretekst do wszczęcia wojny: rzekomo dwór jagielloński nie respektował litery traktatu, odmawiając Rurykowiczównie swobody religijnych praktyk – zwrot w polityce moskiewskiej korespondował z upadkiem zwolenników pacyfikacji: kniaziów Siemiona Rjapołowskiego oraz Iwana i Wasyla Patrikijewów²⁷.

Powyżej wskazywano już jako jedną z przyczyn załamania się litewskiej potęgi na Wschodzie traktat pokojowy z 1449 r.: trafnie diagnozował jego skutki Jan Natanson Leski, wskazując, iż „nie naruszając bezpośredniego władztwa Litwy był znacznym krokiem wstecz w jej rozpostarciu się na Rusi”. Wielkie Księstwo Litewskie rzekło się swych wpływów w Nowogrodzie, Pskowie i Riazaniu, zaś jego kontrola nad Twerem, oddzielnym odtąd od państwa jagiellońskiego pasem posiadłości moskiewskich (przekazane Wasylowi II księstwa chlepińskie i fomińskie), stawała się iluzoryczna. Niebawem zresztą Moskwa przystąpiła do swoistej korekty litery traktatu, wymuszając na Twerze nie tylko rezygnację z przymierza z Jagiellonami, ale nawet narzucając mu antylitewski sojusz militarny (1451), co Wilno skwitowało milczeniem... Sytuacja Kazimierza Jagiellończyka w obliczu nadciągającej wojny z zakonem krzyżackim i sporów Litwy z Koroną o Wołyń i Podole nie należała wprawdzie do najłatwiejszych, ale porzucenie na pastwę losu głównego sojusznika okazało się kosztownym błędem: niebawem Iwan III, rozuchwalony biernością Jagiellona, złamie neutralność Riazania (1464), podporządkuje sobie Psków i Nowogród (1471), pozostawione na jego pastwę zgodnie z literą traktatu pokojowego, przestrzegane przez Kazimierza z konsekwencją godną lepszej sprawy, co niebawem zaowocuje zbrojnym rugowaniem wpływów litewskich z włości rżewskiej i wielkołuцьkiej (1479). Wkrótce stosunki między państwami przeszły w stadium nie tyle „słomianego” pokoju, ile wojny kresowej – wyniszczającej pograniczne prowincje i osłabiającej morale poddanych i lenników Wilna, tradycyjnie pozostawionych samym sobie w obliczu coraz częstszych

²⁶ O układzie matrymonialnym zob. Bazilevič 1952, s. 304–310, 317–318, 325, 330–337; Zimin 1982, s. 101–104; por. Koneczny 1984, s. 41–50. Pomysł następnego mariażu – nieudane dziesięć Iwana IV Groźnego o rękę Katarzyny Jagiellonki – wyszedł dla odmiany z Moskwy, gdzie zapewne traktowano go nie tylko jako sposób na usankcjonowanie kolejnych moskiewskich zaborów (Połock i Inflanty), ale także jako ekspektatywę na spadek po Jagiellonach, zob. Sucheni-Grabowska 1997, s. 213–227; Sucheni-Grabowska 1996, s. 388–389; por. Ānuškevič 2012, s. 286–288.

²⁷ Natanson Leski 1922, s. 86–89, 100–102, 107; Białowiejska 1930, s. 732–735, 738–741, 780–784; Zimin 1982, s. 160–177. W kwestii dwuznaczonej postawy samej Heleny zob. Lur'e 1979, s. 111–120. O klęsce stronnictwa ugodowego zob. Zimin 1982, s. 160–177.

moskiewskich najazdów. Ów grzech zaniechania, mocno obciążający monarsze sumienie Kazimierza, miał przynieść niebawem oplakane skutki: śmierć Jagiellona (1492) zapoczątkowała etap otwartej agresji moskiewskiej, która na przestrzeni zaledwie dekady pozbawiła Litwę Poocza, Wiaziemszczyzny i Siewierszczyzny (pokój 1494 i rozejm 1503), zaś z Połocka, Smoleńska i Kijowa uczyniła pograniczne twierdze...²⁸.

Oczywista dysproporcja sił między Litwą a Moskwą nakazywała Kazimierzowym następcom gorączkowe poszukiwanie sprzymierzeńców. Niestety, wszelkie sojusze antymoskiewskie Jagiellonów, montowane zazwyczaj doraźnie lub z opóźnieniem, albo nie wychodziły poza sferę projektów (trudno zatem opiewać za Kolankowskim „Aleksandrowe wielkie koalicje”, skoro ich niewydolności dowodzi błyskawiczna utrata całej Siewierszczyzny²⁹), albo też pozostały niewykorzystane – zazwyczaj z winy Jagiellonów, pozostawiających sojuszników samym sobie... Jaskrawym przykładem może tutaj posłużyć fiasko koalicji z lat 1501–1502, kiedy zarówno zakon inflancki, jak i Wielka Orda dotrzymali swych obietnic i wyszli w pole, a Aleksander Jagiellończyk pośpieszył tymczasem do Korony, by zapewnić sobie koronę polską, i to w obliczu inwazji wojsk moskiewskich dochodzących pod Smoleńsk, zaś jego najpoważniejszy sojusznik – Szejjch Ahmad – skazany na walkę w osamotnieniu, został niebawem rozgromiony przez Ordę Krymską³⁰.

Brak wyobraźni politycznej sprawił, iż motywem przewodnim dyplomacji jagiellońskiej stał się swoisty grzech zaniechania w obliczu mobilizacji sił ordyńskich sojuszników, a czasem nawet – ich niebagatelnych sukcesów: i tak, nie podjęto współdziałania z Ordą podczas jej wielkiego pochodu na Moskwę w 1480 r. (klęska chana Ahmada przyniosła Iwanowi III w ostatecznym rozrachunku definitywne zrzucenie tatarskiego jarzma)³¹, zaprzepaszczo okazję, jaka pojawiła się jesienią 1505 r. wraz ze zgonem Iwana III, pozostawiając bez odpowiedzi ofertę militarną chanatu kazańskiego, zmarnowano kolejną – wyjątkową! – szansę, jaką przyniosła moskiewsko-krymska rywalizacja o dominację w Kazaniu w latach 1520–1521 (czambuły Mehmeda Gireja dotarły wówczas do murów Moskwy, zmiatając wszystko pod drodze jak trąba powietrzna), skwapliwie podjęto rokowania pokojowe z Moskwą w końcu 1535 r., trwoniąc dorobek błyskotliwej kampanii starodubowskiej i porzucając na pastwę losu sojuszników kazańskich i krymskich, wreszcie – kontentując się marnym rozejmem w 1570 r., w obliczu otwartego konfliktu Iwana IV z Krymem i Portą Otomańską (wyprawa turecka na Astrachań – 1569 r.), przedwczesnym, jak

²⁸ Natanson Leski 1922, s. 68–95; por. Zimin 1982, s. 93–104, 178–196.

²⁹ Kolankowski 1991, s. 182; por. Halecki 2009, s. 159.

³⁰ Kolankowski 1991, s. 123–126, 129; por. Natanson Leski 1922, s. 89; Bojko 2010, s. 145–146. O okolicznościach klęski Szejjcha Ahmada zob. Kuczyński 1936, s. 316–321, 326–337.

³¹ Natanson Leski 1922, s. 64–65; Zimin 1982, s. 93–94; Alekseev 1989, s. 85–86, 90–91, 104–105; Alekseev 2007, s. 222–226, 248–249; Bojko 2010, s. 34–36.

dowodły wypadki roku następnego (spustoszenie Moskwy przez Dewleta Gireja), a co gorsza – okupionym dodatkowo nadwerżeniem sojuszu z Janem III Wazą³².

Sytuacja wewnętrzna w Moskwie niejednokrotnie dawała Jagiellonom szansę na przejęcie inicjatywy strategicznej, a przynajmniej destabilizację sytuacji we wrzącym państwie poprzez wygrywanie ambicji poszczególnych pretendentów (roszczenia wielkoksiążęce Jurija Wasilewicza, ks. dmitrowskiego po śmierci Iwana III; regencja Heleny Glińskiej i jej konflikt ze stryjami małoletniego Iwana IV³³). Warto zauważyć, iż analogiczny scenariusz Moskwa realizowała nieporównanie skuteczniej, czego dowodzi zarówno spiszek kniaziów ruskich z 1481 r., jak i bunt Michała Glińskiego, który dosłownie wstrząsnął państwowością litewską, rozwiewając wszelkie nadzieje Zygmunta I na podjęcie skutecznej rekonkwisty na kierunku ruskim (1507) – w pojedynku dwóch „młodych” monarchów Wasyl III przechrzył Jagiellona...³⁴.

Na marginesie warto przypomnieć także dość szczegółólny wątek zmagają moskiewsko-jagiellońskich, a mianowicie doraźny sojusz monarchów przeciw pretendentom. Traktat litewsko-moskiewski z 1449 r. sankcjonował wszak nie tylko pokój wieczysty, nie tylko wytyczał granicę i strefy wpływów, ale oznaczał także rezygnację ze wspierania przez Kazimierza Jagiellończyka księcia Dymitra Szemiaki, zaś przez Wasyla II – osławionego Michałuszki, czyli księcia Michała Zygmuntowicza, ba – zapowiadał współdziałanie przeciw nim³⁵! Obaj pretendenci rychło zeszli z tego świata w dość niecodziennych okolicznościach: Michałuskę miano otruć w jednym z moskiewskich klasztorów (1452), zaś Szemiakę – w Nowogrodzie Wielkim (1453), gdzie akurat wpływy Litwy wciąż były znaczące (księciem-namiestnikiem pozostawał wówczas ks. Aleksander Czartoryski, *notabene* zabójca ojca Michałuszki, Zygmunta Kiejstutowicza, a zarazem zięć Szemiaki), przy czym zabójstwo to przypisuje się diakowi Stiepanowi Borodatemu, głównemu przecież moskiewskiemu negocjatorowi traktatu z 1449 r.³⁶. Wydaje się, iż w danym przypadku

³² Kolankowski 1991, s. 129, 154–155, 164–165, 195–196. O nieudanych próbach sojuszu antymoskiewskiego w 1507 r. zob. Zimin 1972, s. 82–84. O najeździe krymskim 1521 r. zob. Zimin 1972, s. 241–247; por. Horoškevič 2001, s. 195–196. O ordyńskich sojuszach Jagiellonów w dobie wojny starodubowskiej zob. Kolankowski 1913, s. 150–156, 162–163; Krom 2008, s. 31–32. Zob. także: Čerkas 2006, s. 209–228 (bez uwzględnienia czynnika kazańskiego). Symptomatyczne, iż autor najbardziej wyczerpującego opracowania wojskowości jagiellońskiej nawet nie dostrzegł przejawów owego współdziałania, por. Plewczyński 2011, s. 421–422. O wpływie rozejmu 1570 r. na współdziałanie ze Szwecją zob. Bodniak 1929, s. 35–36, 38–39, 49–50. Syntetyczne omówienie sojuszów ostatnich Jagiellonów zob. Plewczyński 2005, s. 83–94.

³³ O nieudanych kontaktach Zygmunta I z Jurijem Wasilewiczem zob. Zimin 1927, s. 82–83; o rachubach litewskich na kryzys dynastyczny w Moskwie po śmierci Wasyla III zob. Krom 2008, s. 27–28; Krom 2010, s. 112–119.

³⁴ Por. Krupska 1982, s. 121–146; Krom 1995, s. 119–128.

³⁵ Čerepnin GVK, nr 53, s. 160.

³⁶ O okolicznościach śmierci Michałuszki zob. Kopystański 1906, s. 92–94. O zamachu na Szemiakę zob. Zimin 1991, s. 134–135, 146, 153–154, 257. Por. Kuczyński 1938, s. 271; Michalski 2013, s. 155–157.

nadrzędny wobec rywalizacji sąsiadujących państw okazał się mechanizm kryzysu dynastycznego, który równocześnie objął dwa skoliigacone ze sobą wówczas bardzo blisko domy panujące: Wasyl II – jako syn Zofii Witoldówny był wszak na poły Giedyminowiczem, Kazimierz Jagiellończyk – poprzez babkę Juliannę Twerską skoliigacony był z domem Ruryka, zaś poprzez matkę Zofię Holszańską, której siostra stryjeczna Julianna została drugą żoną Witolda (była zatem macochą Zofii Witoldówny!) dodatkowo spowinowaony z władcą Moskwy. Pośrednikiem między oboma monarchami stał się zapewne książę kijowski Symeon Olelkowicz, który odwiedził Moskwę w 1451 r.; był on zarazem siostrzeńcem Wasyla II (jako syn Anastazji, córki wielkiego księcia Wasyla I) oraz stryjecznym bratankiem Kazimierza³⁷. Korzystny dla obu władców finał zmagania z pretendencjami w ostatecznym rozrachunku przyniósł wszakże znacznie większe korzyści Moskwie: z czasem chyba zdano sobie z tego sprawę w Wilnie, przyjmując na służbę potomków Szemiaki i nadzielając ich włości na rubieży moskiewskiej (Rylsk i Nowogród Siewierski), z nadzieją na ich nieprzejednany stosunek wobec winowajców jego śmierci, która ostatecznie okazała się płonna...³⁸. Nie potrafili zresztą Jagiellonowie – w przeciwieństwie do swych konkurentów z Kremla – wykorzystać sporej rzeszy wpływowych zbiegów z Moskwy, którzy – pozbawieni w ojczyźnie swych księstw udzielnych – chronili się pod ich skrzydła, a przecież były wśród nich znakomitości: ks. możajski Iwan Andrejewicz (wnuk Dymitra Dońskiego i jeden z konkurentów Wasyla II do stolca moskiewskiego), ks. borowski Iwan Wasylewicz Jarosławowicz (szwagier Wasyla II), ostatni z wielkich książąt twerskich – Michaił Borysowicz, ks. wierejski Wasyl Michaiłowicz (prawnuk Dymitra Dońskiego, żonaty z bratanicą małżonki Iwana III – Zoe Paleolog), ostatni z wielkich książąt rizańskich – Iwan Iwanowicz... Zbiegowie otrzymywali na Litwie azyl i zaopatrzenie (niekiedy pokaźne), ale znaczącej roli politycznej nie odgrywali³⁹. Kolejną falę emigracji wiązać należy ze wstrząsami w łonie elity moskiewskiej po śmierci wielkiego księcia Wasyla III Iwanowicza: niemal na samym początku wojny starodubowskiej „odjechali” na Litwę sprawujący urzędy wojewodów książę Siemion Fiodorowicz Bielski i okolniczy Iwan Fiodorowicz Lacki oraz przedstawiciel jednego z najbardziej wpływowych domów książęcych, Iwan Dmitriewicz Szujski o przydomku Gubka. Mimo rychłej pacyfikacji stosunków litewsko-moskiewskich (traktat rozejmowy z 1537 r.) potok dostojnie urodzonych zbiegów nie osłabł. Instrukcja cara Iwana IV dla posłów zmierzających do Wilna latem 1549 r. wymieniała kolejnych książąt emigrantów: Michaiła Iwanowicza Nogtiewa-Suzdalskiego, Wasyla Andrejewicza Szemachej Wielkiego Szestunowa z rodu książąt Jarosławskich oraz jednego z młodszych kniazów

³⁷ O wizycie Symeona w Moskwie informuje latopis wołogodzko-permski: *Był na Moskve kniaz' Semen Olelkovič u svoej baby, u velikye kniagini Sof'i i u velikogo kniazia Vasil'ja, u dâdi svoego*, zob. PSRL, t. 26 (1959), s. 210; o powiązaniach Olelkowiczów z dynastią moskiewską zob. Tęgowski 2002, s. 86–88.

³⁸ Natanson Leski 1922, s. 60, 86, 88; Kuczyński 1936, s. 304–310.

³⁹ Wolff 1895, s. 154, 261–262, 411, 519–522, 547–548; por. Natanson Leski 1922, s. 57, 60–61.

Goreńskich-Oboleńskich. Terror czasów opryczniny nasilił jeszcze wspomnianą tendencję – obok powszechnie znanego kniazia Andrieja Michajłowicza Kurbskiego-Jarosławskiego na Litwie pojawili się wówczas: Władimir Siemienowicz Zabolockij (potomek smoleńskich Rurykowiczów), kolejni książęta Oboleńscy: Michał Andrejewicz Nogotkow i Jurij Iwanowicz Gorenskij, Fiodor Iwanowicz Bujnosow-Chochołkow (z linii rostowskiej Rurykowiczów) i okoliczny Bogdan Iwanowicz Chłyzniew-Kołyczow, a także pierwszorzędną szlachta: Efm Buturlin, Siemion Naszczokin oraz Sewastian Kwasznin, wreszcie: przedstawiciele skoligaconego z carem klanu książąt Czerkasskich (Aleksander Czerkasski, Gawriła Kambułatowicz). Poważny potencjał tego środowiska pozostał zupełnie niewykorzystany, jeśli nie liczyć incydentalnych i niezbyt udanych prób posłużenia się przeciw Moskwie usługami kniazów Bielskiego i Kurbskiego⁴⁰.

Konsekwentna eliminacja wszelkich pretendentów do czapki Monomacha przez panującą linię Rurykowiczów doprowadziła do zmarginalizowania potencjalnej opozycji już w okresie regencji Heleny Glińskiej; w epoce Iwana IV mnożące się oskarżenia (i wyroki śmierci!) pod adresem domniemych adherentów domu jagiellońskiego ilustrują raczej chorobliwą podejrzliwość cara niż realne wpływy dyplomacji litewskiej wśród miejscowej elity. Gwoli ilustracji można tutaj przywołać owiane tajemnicą kontakty z opozycją bojarską, na których Zygmunt II August zdawał się budować zamysł swej polityki zaczepnej w 1568 r. (nieudana wyprawa radoszkowicka). Wydaje się, iż w dobie szczytowego natężenia terroru opryczniny rachuby te były zupełnie nierealne, a co więcej – zachodzi dość uzasadnione podejrzenie, iż była to Iwanowa prowokacja⁴¹.

Powyższa konstatacja wymusza zresztą główne pytanie: czy w okresie zmagania o *dominium Russiae* można było kiedykolwiek mówić o istnieniu w Moskwie stronnictwa prolitewskiego? Wspomniany uprzednio wątek rokowań o rękę Heleny pozwala wnosić, iż od czasów Iwana III myśl o ostatecznym zakończeniu tego przewlekłego i wyniszczającego konfliktu nie była obca przynajmniej części dumy bojarskiej. Udział arystokracji przy wygaszeniu wojny starodubowskiej (pośrednictwo kniazów Oboleńskich)⁴², konsekwentny opór bojarów wobec awanturniczej postawy Iwana IV, gotowego zerwać rokowania z Litwą z powodu odmawiania mu carskiego tytułu (1549)⁴³, widoczna podczas rządów Wybranej Rady tendencja do

⁴⁰ Zob. Grala 1999c, s. 379–382; Grala 1999a, s. 101–104; por. Backus 1970, s. 119–144; Auerbach 1987, s. 15–22; Erusalimskij 2012, s. 154–187.

⁴¹ Piwarski 1928, s. 89–92; Skrynnikov 1969, s. 315–320; Horoškevič 2003, s. 466, 475–476; por. Ferenc 2008, s. 307, 315–316. Symptomatyczne, iż nadzieja na istnienie stronnictwa projagiellońskiego nie opuszczała Zygmunta II Augusta nawet po moskiewskiej rzezi elity ziemskiej i biurokratycznej, oskarżanej o korszachy z Litwą (lipiec 1570), co ilustruje list króla do Mikołaja Radziwiłła Rudego z 1 grudnia 1570 r., zob. Kaniewska LZAR, nr 347, s. 588.

⁴² Zob. AZR, t. 2, s. 231–243; por. Kolankowski 1913, s. 153–155; Rüss 1988, s. 194–195.

⁴³ Swoje stanowisko duma wyłożyła monarsze bardzo dobitnie: *i kotoryje krowi christjanskie proljutca za odno im'á, a nie za zemli, ino ot Boga o greše sumnjetelno*, zob. SIRIO, t. 59, s. 291. O kontrowersji między carem i bojarami zob. Horoškevič 1994, s. 26–32.

skoncentrowania się na polityce wschodniej (gwarancją sukcesów w rywalizacji z Ordą i Turcją miało być przymierze z Rzeczpospolitą⁴⁴), wreszcie – aktywne konsultacje między przedstawicielami dumy i rady hospodarskiej na wstępnym etapie wojny inflanckiej dowodzą, iż pewna część elity moskiewskiej dostrzegła korzyści płynące z ostatecznej pacyfikacji stosunków z monarchią jagiellońską. Nieprzypadkowo bodaj moskiewskie księgi poselskie przynoszą w owym okresie tak wiele wypowiedzi przedstawicieli moskiewskiego bojarstwa, nawołujących do ukrócenia przelewu krwi chrześcijańskiej (retoryka ta bywała używana nie tylko wobec negocjatorów litewskich, ale i wobec własnego monarchy⁴⁵). Tendencji tych nie zdołały wytrzebić ostatecznie nawet krwawe rządy opryczniny, kiedy to podejrzenie o potajemne kontakty z Litwą równało się wyrokowi śmierci już nie tylko dla jednostek, ale nawet dla sporych populacji miejskich (Torzeń, Twer, Nowogród Wielki⁴⁶). Rekonstrukcja programu zwolenników porozumienia z państwem polsko-litewskim nie nastrocza specjalnych trudności: pacyfikacja miała się dokonać na zasadzie uznania istniejącego *status quo*. Tym samym za cenę „wiecznego miru” Litwa miała wyrzec się na zawsze nie tylko Czernihowszczyzny, Siewierszczyzny i Poczaja, ale także Smoleńska; uwaga elity moskiewskiej skoncentrowana była na ziemiach ruskich, więc poza sporem pozostawały Inflanty. Skutkiem końcowym paktu miało być ostateczne uspokojenie niestabilnej od stu lat granicy zachodniej i usankcjonowanie moskiewskich zaborów, ale także antytatarskie przymierze. Uświadomienie sobie rzeczywistego kształtu programu moskiewskich „pacyfistów” pozwala zatem skonstatować, iż wszelkie nadzieje na współpracę z nimi były dość iluzoryczne czy zgoła naiwne. Dodajmy, iż w epoce Iwana IV niepoślednią rolę w kultywowaniu wiary w istnienie owych na wpół mitycznych „nam życzliwych” (wedle słów samego Zygmunta II Augusta) odegrała skutecznie realizowana w epoce wojny inflanckiej przez dwór moskiewski blokada informacji.

Podczas długotrwałych zmagania z Moskwą polityka jagiellońska, mimo oczywistych błędów i porażek, mogła wylegitymować się także kilkoma istotnymi – wewnętrznymi i zewnętrznymi – sukcesami, które co prawda nie mogły samodzielnie przeważać szali zwycięstwa, ale przynajmniej pomogły zminimalizować straty.

Na pierwszym miejscu wymienić należy tutaj kwestię religii prawosławnej. Mimo niemałych wysiłków *gosudara wsieja Rusi*, by politycznemu konfliktowi nadać charakter wojny religijnej i obrony uciśnionej nacji ruskiej, zamiar ten ostatecznie spalił na panewce, a przecież zważywszy na etniczny i wyznaniowy skład społeczeństwa Wielkiego Księstwa Litewskiego, była to dla monarchii jagiellońskiej groźba śmiertelna.

Występując w obronie wiary prawosławnej, srodze jakoby uciskanej przez katolickich Jagiellonów, władcy moskiewscy podejmowali obiecującą grę o poparcie

⁴⁴ Florâ 1979, s. 71–86; por. Grekov 1984, s. 258–261.

⁴⁵ Wystąpienia dumy zob. SIRIO, t. 59, s. 272 (1549), s. 372 (1553), s. 511 (1556); SIRIO, t. 71, s. 663 (1570); list Iwana Fiodorowa-Czeladnina do Hrehorego Chodkiewicza, SIRIO, t. 71, s. 73 (1562). Por. Grala 1999b, s. 354–355.

⁴⁶ Skrynnikov 1992, s. 360–363, 366–368.

potężnej liczebnie i politycznie wpływowej rzeszy wyznawców „religii ruskiej”, zamieszkujących wschodnie połacie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Obrona interesów współwyznawców w państwie ościennym, prezentowana jako niezbywalne prawo i obowiązek jedynych suwerennych monarchów prawosławnych, rychło stała się centralnym elementem uroszczeń moskiewskich wobec Litwy i pozwoliła zakwestionować dawne pakta, uznające faktycznie całą tzw. Ruś Litewską za ojcowiznę Jagiellonów⁴⁷. Religijna retoryka dyplomacji moskiewskiej została wzbogacona w epoce Iwana IV o hasła krucjatowe, początkowo wymierzone przeciw muzułmanom, potem – przeciw protestantom, a następnie – także przeciw katolikom⁴⁸.

Polityka wyznaniowa Jagiellonów – przy wszystkich swoich mankamentach i widocznym w istotnych kwestiach nierównouprawieniu „wyznania greckiego” – była na tyle tolerancyjna, że to w istocie rzeczy prawosławni Rusini, stojący zazwyczaj na pierwszej linii konfrontacji z groźnym sąsiadem, stanowili „tarczę i miecz” państw jagiellońskich wobec Moskwy. Poważną rolę odgrywali w tych poczynaniach przedstawiciele hierarchii prawosławnej: biskupi nawoływali do obrony ojczyzny przed najeżdźcą, utwierdzali swą owczarnię w wierności wobec przyrodzonego monarchy kościelnymi przysięgami, a w razie potrzeby czynnie uczestniczyli w odpieraniu wroga. Dodajmy, iż w oczach hierarchii cerkiewnej to właśnie rządy jagiellońskie (mimo katolickiego wyznania monarchów) ucieleśniały lokalną tradycję kościelną, odwołującą się do spuścizny Włodzimierzowej, natomiast zwycięstwo Moskwy zapowiadało zmierzch samodzielnej prowincji kijowskiej, stanowiącej wszak dla Rusinów „nowy Izrael”.

Analogicznie postępowali dygnitarze świeccy: Konstanty Ostrogski, który zapracował u krakowskich humanistów na przydomek *Scipio Ruthenus*, Hrehory Chodkiewicz i Roman Sanguszko odgrywali kluczową rolę w odpieraniu moskiewskiej agresji. Panowie ruscy szczerze cieszyli się ze zwycięstw pułków swego katolickiego monarchy – nierzadko pod komendą prawosławnych wodzów – nad wrogami, których na dworze krakowskim nazywano wszak *schismatici et heretici*. Ostrogski – jako zwycięzca spod Orszy – otrzymał wbrew istniejącym w Wielkim Księstwie Litewskim ograniczeniom prawnym przywilej monarszy na wzniesienie dwóch mурowanych cerkwi w stołecznym Wilnie; akt ten, niezależnie od zamiaru ukontentowania samego tryumfatora, zawierał łatwo czytelny program polityczny: wotywnie budowle miały dowodzić jedności wyznawców prawosławia i katolicyzmu w walce ze wspólnym wrogiem. Zdobyte pod Orszą znamiona wroga trafiły do świątyń katolickich: większość do katedry wileńskiej, gdzie zawieszono je obok relikwii św. Stanisława, inne – na Jasną Górę. Czołowe osobistości z kręgów rusko-litewskiej elity

⁴⁷ Koneczny 1926, s. 230–233. Postulat obrony zagrożonej jakoby religii prawosławnej posłużył Iwanowi III już wcześniej, podczas rozprawy z Wielkim Nowogrodem, mimo iż bezzasadność wysuwanych podówczas zarzutów (skądinąd mocno utrwalonych w rosyjskiej tradycji historiograficznej) jest oczywista, zob. Lur'e 1994, s. 138–143.

⁴⁸ Grała 1994, s. 254–255, 281–282; Grała 1997c, s. 124–125; Grała 1997a, s. 89; Grała 2010, s. 689–691; por. Frötschner 1999, s. 387–394; Bogatyrev 2002, s. 325–363; Filuśkin 2010, s. 153–179.

traktowały zatem zwalczanie zaborczych zapędów Rurykowiczów jako święty obowiązek wobec „miejscu ojczystej”, „krajowi świętego prawie” – czyli „ziemi ruskiej”⁴⁹! Rusini odgrywali też niepoślednią rolę w pracy jagiellońskiego wywiadu; obok faktycznie dyrygującego jego poczynaniami w dobie wojny inflanckiej Ostafiego Wołowicza, odpowiedzialnego wspólnie z księciem Stefanem Zbaraskim za przeciągnięcie na służbę jagiellońską kniazia Andrieja Kurbskiego oraz starostów pogranicznych kierujących pracami tzw. płytkiego wywiadu (ogromne zasługi położył na tym polu zwłaszcza Filon Kmita Czarnobyłski), warto bodaj wspomnieć się o kasztelanu trockiego Hrehorego Chodkiewicza, zapewne jednego z mocodawców osławionego Izajasza z Kamieńca (1561)⁵⁰. Symptomatyczne również, iż społeczność panów ruskich nie tylko okazała się nadzwyczaj odporna na penetrację moskiewskiego wywiadu, lecz również jej przedstawiciele wykazali się niejednokrotnie imponującą aktywnością w tropieniu agentury carskiej (bodaj najbardziej spektakularnym tego przykładem jest oskarżenie o zdradę, wniesione przez marszałka wielkiego litewskiego Jana Chodkiewicza przeciwko wojewodzie wileńskiemu Janowi Hlebowiczowi w 1566 r.)⁵¹.

Praktyka ustrojowa Wielkiego Księstwa Litewskiego zadawała kłam enuncjacji moskiewskiej propagandy – wyznawcy obrządku prawosławnego mieli otwarty dostęp nawet do najwyższych godności i urzędów (w samej radzie hospodarskiej zasiadali m.in. Konstanty Ostrogski, w pierw. kasztelan wileński, później wojewoda trocki, Hrehory Chodkiewicz, kasztelan wileński i hetman najwyższy, Iwan Hornostaj, wojewoda nowogródzki i sprawca trocki i wileński)⁵².

Szczególnie wydatny był udział panów prawosławnych w rokowaniach dyplomatycznych z samą Moskwą – tradycyjnie posiadali oni pełne zaufanie swego monarchy i nigdy go nie zawiedli, demonstrując podczas trudnych negocjacji

⁴⁹ Zob. Grala 1997b, s. 52–57; Grala 1999b, s. 360–363. O trofeach orszańskich zob. Borkowska 1988, s. 196, 336. Podczas pożaru w 1529 r. w katedrze wileńskiej spłonęło 12 zdobycznych chorągwi moskiewskich spod Orszy, zob. *Mihalon Litvin* 1994, s. 96. Imponujący katalog patriotycznych deklaracji panów ruskich zawiera korespondencja Romana Sanguszki z lat 1567–1568, zob. Radziwiński AS, s. 167–170, 172–173, 195, 263. Warto przypomnieć, iż w przeddzień zwycięskiego pochodu Wasyla III na Smoleńsk Aleksander Chodkiewicz (prawosławny!) dramatycznie apelował do polskiego sejmu o *auxilia* dla Litwy, „bramy całego chrześcijaństwa”, zob. Halecki 1920, s. 61.

⁵⁰ O działalności Wołowicza i misji Izajasza zob. Grala 1994, s. 251–259; o udziale Zbaraskiego w aferze Kurbskiego zob. Skrynnikov 1973, s. 57.

⁵¹ Grala 1997b, s. 58. Podjęta ostatnio próba oczyszczenia Hlebowicza z powyższych zarzutów (zob. Kempa 2010, s. 139–151) nie wytrzymuje krytyki w świetle zignorowanych przez autora licznych materiałów źródłowych ze zbiorów polskich i rosyjskich, zob. APK, AS, rkps 67, k. 421–425 (korespondencja Jana Chodkiewicza z Janem Hlebowiczem); RGADA, fond 12, nr 6, k. 87–91 („Sprawa starosty zmodzkiego z Hlebowiczem wojewodzie wileńskim”); BPAU, rkps 360, k. 83–84v („Punkta proponowane od Iwana Wasilewicza Hlebowiczowi...”), w tym także moskiewskich ksiąg poselskich, w świetle których Hlebowicz niejednokrotnie jawi się jako zaufany informator carskich legatów i agent wpływu Moskwy, zob. RGADA, fond 79 („Snošení s Polszej”), kn. 11, k. 311–312v., 379–379v.; kn. 12, k. 185–185v., 291; por. Grala 1997b, s. 66.

⁵² Kamieniecki 1911, s. 268–282; Chodyncki 1919/1920, s. 135; Łapiński 1937, s. 169. W kwestii stosunków między prawosławnymi i katolikami w monarchii jagiellońskiej zob. Bardach 1992, s. 377–392.

niewzruszoną wierność wobec jagiellońskiej racji stanu (Jerzy Chodkiewicz, Wasyl i Jerzy Tyszkiewiczowie, Michał Haraburda)⁵³. Polityka ostatnich Jagiellonów wobec „religii greckiej” nie stroniła od symbolicznych gestów (odwiedziny czołowych ośrodków kultu, uczestnictwo w liturgii, rozdawnictwo jałmużny). Gospodarowie opowiadali się za równouprawnieniem wyznawców obu obrządków, w obliczu rzeczywistych zasług nie cofając się przed wymuszeniem na przedstawicielach wyznania rzymskiego odstąpieniem od istniejących praw (sprawa postąpienia Konstantego Ostrońskiego na województwo trockie w 1522 r.). Zygmunt II August dobitnie wyartykułował zresztą swe stanowisko w tej materii podczas sejmu lubelskiego 1569 r., odpowiadając na apel przemawiającego w imieniu panów prawosławnych Konstantego Wiśniowieckiego, „aby w religii nie byli poniżeni”. Rozwijające się poczucie więzi z państwem współistniało zapewne w świadomości elity ruskiej z przywiązaniem do tradycji dynastycznej. W oczach wyznawców „religii greckiej” kolejni przedstawiciele domu Jagiełłowego – chociaż łacinnicy – dysponowali pokazną częścią *sacrum*, właściwego prawowiernym monarchom, bowiem po kądzieli wywodzili się od tych samych świątobliwych antenatów, co ich dawni władcy i moskiewscy Rurykowicze⁵⁴.

Dodajmy, iż rozumieli to również sami Jagiellonowie – Zygmunt II August twar- do replikował na Iwanowe uroszczenia, iż prawdziwym władcą Rusi jest ten właśnie, kto ma Kijów⁵⁵! Dodajmy, iż po Jagiellonach odziedziczyli ten punkt widzenia Wazowie: nie darmo podczas smuty powoływano się na ich prawa do moskiewskiego tronu po Rurykowiczach, zaś nieco później Władysław IV pozwolił sobie na konstatację, iż większe są prawa Jaremy Wiśniowieckiego do Moskwy (przodkowie kniazia byli blisko skoligaceni z carską linią Rurykowiczów) niż wywodzącego się z tzw. nieutytułowanego bojarstwa Michała I Romanowa do będących przedmiotem sporów granicznych zadnieprzańskich terytoriów⁵⁶.

Pogrobowcami moskiewskiej propagandy jawi się zatem ta część historiografii, która skłonna jest dostrzegać w emigracji i tzw. odjazdach rozlicznych kniazów, także Giedyminowiczów, deklarację religijną, a nie wybór polityczny, niezrządkiem zresztą podejmowany w stanie wyższej konieczności. Miarą ułomności tego typu rozumowania jest *casus* Michała Gliškiego: ów międzynarodowy awanturnik, z pochodzenia Tatarzyn, z wyznania katolik, dość niefrasobliwie został pasowany na obrońcę religii greckiej i przywódcę nacji ruskiej – swego rodzaju prototyp Bohdana Chmielnickiego! A przecież w świetle bardzo szczegółowych dociekań Backusa, Jabłonowskiego i Kroma teza o religijnym podłożu

⁵³ Grała 1997b, s. 57, 65; Grała 1999 (2000), s. 40–41. Osobno podkreślić należy wybitną rolę, jaką odegrał podczas rokowań w Jamie Zapolskim (1582) książę wojewoda bractawski Janusz Zbaraski, por. Besala 1992, s. 366–367.

⁵⁴ Grała 1997b, s. 59–60; por. Rusina 2010, s. 546–554.

⁵⁵ Obolenskij, Danilovič KPMVKL, s. 51. Por. Natanson Leski 1922, s. 144–145.

⁵⁶ O odwoływaniu się Zygmunta III do związków z Rurykowiczami zob. Polak 1995, s. 72. O koligacjach Wiśniowieckich z carską dynastią zob. Wasilewski 1963, s. 121–123.

moskiewskich sukcesów nie daje się utrzymać, zwłaszcza gdy uwzględnić chronologię wspomnianych odjazdów, których kres wyznacza właśnie początek panowania Zygmunta I Starego⁵⁷.

Najwartościowszym bodaj osiągnięciem dyplomacji jagiellońskiej na kierunku moskiewskim jawi się umiejętne wykorzystanie doraźnych skutków wiktorii orszańskiej. Zwycięstwo to powitane zostało przez dwór jagielloński ze zrozumiałym entuzjazmem. Wiktoria nie przyniosła wprawdzie wymiernych korzyści strategicznych (jeżeli nie liczyć wyparcia z pogranicza wojsk moskiewskich), zaś cel nadrzędny całej kampanii – odzyskanie Smoleńska – nie został zrealizowany, dostarczyła jednakże ważkich argumentów w podjętej wówczas z bezprzykładnym rozmachem ofensywie propagandowej. Wymagał tego wielce nadszarpnięty niedawną utratą Smoleńska i dotkliwymi porażkami w kilku poprzednich wojnach ze wschodnim sąsiadem prestiż domu jagiellońskiego, wszelako celem nadrzędnym tych działań było rozerwanie zarysowującego się coraz wyraźniej sojuszu habsbursko-moskiewskiego (misja Georga Schnitzenpaumera w Moskwie w lutym–marcu 1514 r.). Podjęte wspólnie przez obu potężnych sąsiadów energiczne zabiegi na rzecz skonstruowania ligi z udziałem m.in. zakonu niemieckiego, Danii i Wołoszy, przy wyraźnie prohabsburskiej wówczas orientacji papieżstwa, stanowiły śmiertelne niebezpieczeństwo dla państwa polsko-litewskiego. Uzyskawszy znakomity atut w postaci orszańskiej wiktorii, dyplomacja jagiellońska bezzwłocznie przystąpiła do energicznej kontrakcji. Poczynania jej rozwijały się niejako w dwóch wymiarach: z jednej strony obliczone były na zdezawuowanie wiary dworu wiedeńskiego oraz jego sprzymierzeńców i satelitów w korzyść płynącą z sojuszu z pogromionym – jeżeli nie ostatecznie pokonanym! – „barbarzyńskim” monarchą, z drugiej – na eksponowanie własnej potęgi i wytworzenie na europejskich dworach klimatu życzliwości wobec polskiego króla, ratującego jakoby świat łaćski przed inwazją *SS Romanae ecclesiae inimici*. Wobec tak oczywistych symptomów przychylności niebios Litwa aspirowała do roli przedmurza chrześcijaństwa, zaś jej monarcha jawił się zapaśnikiem Bożym, powstrzymującym *blasphemum ac Scismaticum S. Romane ecclesie infestissimum, hostem insolentissimum* nie gwoli swych własnych interesów, lecz w obronie chrześcijaństwa. Przeciągnięcie na stronę Zygmunta I sporej części opinii europejskiej wobec zbliżającej się wielkiej rozgrywki dyplomatycznej między Krakowem a Wiedniem w kwestii sukcesji węgierskiej stanowiło cel nader atrakcyjny⁵⁸.

Skuteczność dyplomatycznej i propagandowej ofensywy dworu jagiellońskiego znalazła dobitne potwierdzenie podczas rokowań budzińskich, prowadzonych jesienią 1514 r. przez kanclerza Krzysztofa Szydłowieckiego z pełnomocnikiem

⁵⁷ Por. Jabłonowski 1975, s. 126–132; Backus 1957, s. 97–110; Krom 1992, s. 145–154; Krom 1995, s. 68–70, 80–83, 117–131. O Glińskim zob. Rowell 2006, s. 77–100.

⁵⁸ Zob. Grala 1992, s. 46–50, Grala 2000a, s. 439–466 (wersja uzupełniona: Grala 2014, s. 645–679). Por. Čiurinkas 2006, s. 317–344. W kwestii propagandy orszańskiej i eksploatowanego w jej ramach wątku jeńców moskiewskich zob. także Natanson Leski 1922, s. 110; Konopczyński 1996, s. 86; Kolanowski 1991, s. 148; Baczkowski 1975b, s. 150–153; por. Zimin 1972, s. 169–170; Horoškevič 1980, s. 126–127.

cesarskim Johannem Cuspinianim, jak również w postaci zawieszenia misji mediacyjnej legata papieskiego Jakuba Pisona. Wypadki te dowiodły znaczącego wzrostu prestiżu domu jagiellońskiego, zaś pacyfikujący stosunki między nim a Habsburgami zjazd wiedeński 1515 r., dla którego przebiegu wiktoria orszańska i pomnażająca jej rozmiary propaganda miały kapitalne znaczenie, ostatecznie pogrzebał ideę ligi wrogów Zygmunta I pod zgodnym przewodem Wiednia i Moskwy⁵⁹. Co więcej, przez ostatnie lata swego panowania cesarz Maksymilian I nie tylko zarzucił plany aliansu z Moskwą, lecz nawet stał się mediatorem między nią a Jagiellonami⁶⁰. Analiza poczynań dyplomacji jagiellońskiej w latach 1514–1515 dowodzi, iż osiągnięcie powyższego celu nie byłoby możliwe bez umiejętnego i skutecznego posłużenia się orężem propagandowym.

Nie ulega wątpliwości, iż dyplomacja jagiellońska w zgoła koncertowy sposób wykorzystwała wówczas wątek moskiewskich jeńców „wielkiej bitwy”, którzy jako „żywe świadectwa tryumfu”, wyekspediowani na liczne dwory europejskie, budzili tam niemałe zainteresowanie i respekt przed swym pogromcą. Znaczenie propagandowe całego zabiegu doskonale rozumiał sam Zygmunt I, wyczerpująco instruując w tej materii swego ambasadora w Rzymie – arcybiskupa Jana Łaskiego⁶¹. Dodajmy, iż jeńców orszańskich używano także na przestrzeni kilku następnych dziesięcioleci jako karty przetargowej wobec Moskwy⁶².

⁵⁹ Baczkowski 1975, s. 150–167; Baczkowski 2015, s. 121–131, 161–166, 177–178; por. Baczkowski 2001, s. 9–12. Wyrażony niedawno pogląd, iż wobec powściągliwej i dość pokrętnej polityki cesarza Maksymiliana I o krachu antyjagiellońskiego przymierza zadecydowały nieco wcześniejsze niż bitwa orszańska rokowania z poselstwem moskiewskim (zob. Lobin 2011, s. 173–181), nie wytrzymuje konfrontacji ze szczegółową rekonstrukcją ówczesnych przetargów dyplomatycznych (por. Baczkowski 1975, s. 150–223; Baczkowski 2015, s. 109–166). Uwadze rosyjskiego badacza umknęło szereg okoliczności, świadczących o rzeczywistym zainteresowaniu w latach 1513–1514 obozu habsburskiego sojuszem z Moskwą (*nb.* traktowanym pierwotnie jako uzupełnienie szerokiej ligi antyjagiellońskiej pod przewodem Maksymiliana, co dobitnie ilustruje memoriał margrabiego Kazimierza von Hohenzollerna z marca 1513 r. – por. Baczkowski 2015, s. 94–95), w tym – ustępliwość Schnitzenpaumera podczas rokowań moskiewskich (Baczkowski 2015, s. 105–108) i ówczesna aktywność habsburskiej dyplomacji w Rzeszy i Rzymie (Baczkowski 2015, s. 108–120), odebranie poselstwu Mikołaja Wolskiego wiedzionych do papieża jeńców moskiewskich i odesłanie ich Wasylowi III (Baczkowski 2015, s. 130), przede wszystkim zaś konkretny plan działań przeciw monarchii polsko-litewskiej, zaprezentowany przez imperatora wysłannikom zakonu niemieckiego 17 sierpnia 1514 r., a zatem zaledwie trzy tygodnie przez orszańską batalią (Baczkowski 2015, s. 116). Ponadto wydaje się, iż w swych rozważaniach Lobin niedostatecznie uwzględnił rozległy charakter rywalizacji habsbursko-jagiellońskiej: w tej „globalnej” rozgrywce wątek moskiewski był zapewne istotnym czynnikiem, wszelako – zwłaszcza dla Maksymiliana I – zaledwie jednym z wielu, ustępując zdecydowanie kwestiom dynastycznym w Czechach i na Węgrzech; niemniej wpływ świeżych doniesień o wielkim zwycięstwie Zygmunta I zaznaczył się wyraźnie podczas prowadzonych jesienią 1514 r. w Budzie rokowań podkanclerzego koronnego Krzysztofa Szydłowieckiego z Cuspinianem (Baczkowski 2015, s. 127–128), zaś jego stosunkowo nikle następstwa militarne nie wpłynęły bynajmniej na ostateczny wynik rokowań pozońsko-wiedeńskich, co w sumie ilustruje poważny wzrost autorytetu polskiego króla. Por. także Picková 2002, s. 153–157.

⁶⁰ Baczkowski 2014, s. 28–41. O mediacyjnych działaniach Maksymiliana I i jego następcy Karola V zob. Wijaczka 2002, s. 293–310.

⁶¹ Górski AT, t. 3, nr 234, s. 184–185.

⁶² Grala 2000a, s. 439–466; Grala 2014, s. 645–679.

Poczesne miejsce w działaniach propagandowych zajęła literatura. Jeszcze w 1514 r. oficyny krakowskie zdążyły wydrukować okolicznościowe utwory Andrzeja Krzyckiego, Krzysztofa Suchtena, Walentego Ecka i Jana Dantyszka. Wszystkie te łacińskojęzyczne utwory weszły następnie w skład wydanego przez Łaskiego w roku następnym w Rzymie tomu *Carmina de memorabili caede scismaticorum Moscoviorum*, który wzbogaciły nowe – zapewne specjalnie w tym celu zamówione – utwory Bernarda Wapowskiego, Trankwilla Andronika oraz legata papieskiego w Polsce Jakuba Pisona. Listę owych produktów okolicznościowych wypada wzbogacić jeszcze o epinicum Kaspra Veliusa, wydane w Krakowie (1514)⁶³.

Odrębną kategorię materiałów propagandowych wykorzystywanych przez dyplomację zygmuntofską stanowiły drukowane w Krakowie, Rzymie, Norymberdze (u Hieronima Hoeltzera) i Lipsku (zapewne u Marcina Landsberga) broszury i druki ulotne, łacińskie i niemieckojęzyczne: *Epistola Pisonis ad Joannem Coritium de conflictu Polonorum et Lithuanorum cum Moscovitis*, *Epistola Sigismundi regis Poloniae ad Leonem X de victoria contra hereticos ac schismaticos Moscovios*, *Die Schlacht von dem Koenig von Polen mit dem Moscoviter gescheen am Tag Marie Gepurt*, *Wahrhaftiger Anfang und Unterricht der Schlacht von dem Koenig von Polen mit dem Herzog von Moscovia*. Symptomatyczne, iż wspomniane druki, występujące niekiedy w kilku mutacjach, stanowią w istocie pierwszy przejaw wykorzystania materiałów tego typu przez polskie służby dyplomatyczne⁶⁴.

Tenor polskiej propagandy niemało przyczynił się również do wystąpienia zjawiska o rozległym zasięgu społecznym i geograficznym: upowszechnił mianowicie, a następnie utrwalił wśród sporej części opinii europejskiej niepocholebny wizerunek barbarzyńskiego „Moscowity”, dostarczając jednego z najwcześniejszych i najważniejszych zarazem impulsów dla powstania teorii o „wschodnim zagrożeniu”⁶⁵. Wydaje się, iż jagiellońska propaganda nie pozostała bez wpływu nawet na tak dociekliwego obserwatora spraw moskiewskich, jak baron Sigismund von Herberstein. Postrzegany pierwotnie w Krakowie i Wilnie jako postać dwuznaczna, chociaż pozostawał w bliskich kontaktach z wieloma wybitnymi przedstawicielami jagiellońskiej elity, od których zaczerpnął niemało informacji, po latach został w Rzeczypospolitej nie tylko doceniony, ale wręcz uznany za znakomite remedium antymoskiewskie, czego dowodem było wyekspediowanie przez Stefana Batorego podczas wyprawy pskowskiej egzemplarza jego dzieła Iwanowi IV, „aby sobie poczytał, co o obyczajach jego świat pisze”⁶⁶.

⁶³ Zob. Nowak-Dłużewski 1966, s. 49–59; Grala 2000a, s. 441–442; Grala 2014, s. 647–650; por. Ćiurinkas 2006, s. 317–344.

⁶⁴ Zob. Lankau 1960, s. 26–27; Kappeler 1972, s. 23–24; Zawadzki 1977, nr 1–4, s. 1; Zawadzki 1990, nr 1716, s. 1–2; Kopp 1984/1985, s. 109–111; Zawadzki 2002, s. 49–51.

⁶⁵ Znakomitego przykładu skuteczności antymoskiewskiej propagandy dostarcza korespondencja czeskiego kanclerza Władysława Szternberka, który już 3 października 1514 r. wyraził w liście do Zdenka Lva z Rožmitala radość ze zwycięstwa Zygmunta I *nad temi lotry*, zob. Florovskij 1947, s. 369.

⁶⁶ Zob. Grala 2002, s. 318–322.

Doceniając skuteczność akcji propagandowej z lat 1514–1515, warto wszakże zauważyć, iż na następną ofensywę jagiellońską przyjdzie czekać aż do kolejnej katastrofy – upadku Połocka w 1563 r., którego rezonans w Europie był większy nawet niż upadku Smoleńska, a przecież koniunktura polityczna dla państwa polsko-litewskiego wydawała się wówczas o niebo lepsza (wybuch wojny inflanckiej i reakcja na nią sejmu Rzeszy oraz lekceważąca reakcja Iwana IV na poselstwo cesarza Ferdynanda I⁶⁷).

Upadek Połocka zaowocował imponującą liczbą druków ulotnych (10), przy czym – w czterech językach, wśród których znalazł się nawet czeski (*Nowiny Hrozne strassliue y zalostiue...*, Praha 1563)⁶⁸! Na jednym z nich, pochodzącym z norymberskiej drukarni Nicolasa Knorra, pojawiła się nawet podobizna zwycięskiego cara Iwana IV w wieńcu laurowym! Ów pseudoantyczny wizerunek moskiewskiego monarchy nie stanowi bodaj najlepszego dowodu ówczesnej solidarności świata łacińskiego wobec Moskwy – raczej nasuwa niemiłe skojarzenie z podobną reakcją dworów europejskich wobec sułtana Mehmeda II po upadku Konstantynopola (1453)⁶⁹.

Co ciekawe, zaangażowana w konflikt inflancki dyplomacja jagiellońska nie podjęła skutecznych działań propagandowych wcześniej, w latach 1554–1556, kiedy to zagrożeniem moskiewskim interesował się sejm Rzeszy, gdy powoływano tam specjalne komisje mające koordynować pomoc dla zagrożonej prowincji i deklarowano, że *Livonia est propugnaculum imperii*, zaś przerażające doniesienia o okrucieństwie moskiewskich najeźdźców rozchodziły się coraz szerzej⁷⁰.

Podobnie jak w przypadku propagandy orszańskiej, asumpt do ofensywy dało znaczące zwycięstwo w polu: następstwem tryumfu nad Ułą (1564) stały się trzy druki i dwie broszury, cieszące się w Europie dużą popularnością. Odtąd dyplomacja jagiellońska posługiwać się będzie słowem pisanym i drukowany regularnie: wystarczy przypomnieć znane doniesienie Andrzeja Taranowskiego z pochodu na Astrachań, druki ulotne odwołujące się do skandalu wokół poselstwa z 1570 r., wreszcie – pamflety oparte na doniesieniach zbiegów (Johannes Taube i Eilhardt Kruse, Albert Schlichting)⁷¹. Dodajmy, iż nawet te z doniesień, które miały charakter konfidencjonalny i nie doczekały się publikacji, miały znaczący rezonans na dworach

⁶⁷ Madisson 1957, s. 131–142. Por. przyp. 74.

⁶⁸ Kappeler 1972, s. 32–35 (zestawienie ww. druków: *ibidem*, s. 254); Zawadzki 2002, s. 61; Filûškin 2013, s. 421–427.

⁶⁹ Zob. *Kurtze Abschrift und Verzeichnus des grossen und gewaltigen Feldzugs so der Moschobiter fuer Polotzko in Littawen [...] gebracht hat*, Nuernberg, s.a. Podobizna strony tytułowej, zob. Kappeler 1972, s. 281 (ryc. 5). O wizerunkach Mehmeda II zob. Hauziński 1989, s. 290–292.

⁷⁰ Ekscesy wojsk Iwanowych zostały zaprezentowane opinii europejskiej za pośrednictwem licznych druków ulotnych, zob. Kappeler 1972, s. 48–53, 110–139; por. Ott 1996, *passim*; Linde 1998, s. 53–57, 76–89; Linde 2001, s. 180–192.

⁷¹ Zob. Kappeler 1972, s. 53–58, 73–77; Kappeler 1971, s. 1–29; Kappeler 2005, s. 318–325; Grała 2000b, s. 42–45, 47–48; Grała 2000c, s. 131–132, 142–145, 149–150; Zawadzki 2002, s. 61–63; Wojtkowiak 2010; Filûškin 2013, s. 429–433. O perypetiach – literackich i szpiegowskich – Taubego i Krusego zob. Grała 1997d, s. 150–151.

europijskich (memoriał Schlichtinga w kilku redakcjach i wersjach językowych odnaleźć można nie tylko w archiwum papieskim i cesarskim, ale także w Monachium, wielu bibliotekach włoskich w Mantui, Mediolanie, Padwie, a także w Valenciennes i Sztokholmie!), a zwłaszcza w miejscach mających dla polityki jagiellońskiej znaczenie szczególne – Wiedniu i Rzymie⁷². Korespondencja nuncjusza Vincenza del Portico i kardynała Commendone nie pozostawia cienia wątpliwości, iż umiejętnie przeprowadzona akcja propagandowa, oparta w pierwszej kolejności na doniesieniach Schlichtinga, odegrała kolosalną rolę w zablokowaniu niewczesnych zapędów Stolicy Apostolskiej, skłonnej widzieć w Moskwie przede wszystkim potencjalnego uczestnika ligi antytureckiej⁷³. Gwoli sprawiedliwości należy wszelako zauważyć, iż w pojedynku propagandowym strona polsko-litewska nie znalazła w Moskwie – bo nie mogła znaleźć! – godnego przeciwnika: państwo moskiewskie chociażby przez niezajomość druku, przez swe zapóźnienie technologiczne i konsekwentny izolacjonizm kulturalny, wreszcie poprzez barierę języka, nie było w stanie skutecznie przeciwstawić się poczynaniom jagiellońskiej propagandy. Incydentalne manifesty Iwana IV, adresowane do monarchów europejskich, nie mogły zastąpić dobrze zorganizowanej akcji propagandowej, zarówno poprzez swój ograniczony krąg odbiorców, jak również ze względu na pojawiające się w nich przejawy obcej europejskiej tradycji arogancji i ordynarnych połajanek: Elżbietę I car nazwał „zwykłą prostą dziewczką” (*vsia-kaâ pošlaâ devica*), Janowi III Wazie wypominał „chłopskie” pochodzenie (*Ty mużičej rod ne gosudarskoj*), Zygmuntowi Augustowi zarzucał, iż nie pochodzi od „panów przyrodzonych” (*este ne korennyje gosudari*), zaś Stefanowi Batoremu – iż rządy objął nie jako pomazaniec, lecz z woli poddanych (*po mnogomâteżnomu čelovečeskomu chotenu*)⁷⁴. Incydentalny przypadek sporządzenia antyjagiellońskiego pamfletu przez niestrudzonych inflanckich awanturników Taubego i Krusego (według późniejszych carskich zapewnień miała to być ich własna inicjatywa!) nie pozostawił żadnych śladów w ówczesnym obiegu publicznym⁷⁵.

Nieoczekiwanie dobrze wypada także – zwłaszcza w kontekście mocno szwankującej wojskowości i skarbu – ocena pracy jagiellońskiego wywiadu. W poczet jego niewątpliwych osiągnięć zaliczyć należy zarówno wzorową pracę szpiegów jagiellońskich podczas wojny starodubowskiej, stosunkowo wczesne – mimo moskiewskich zabiegów dezinformacyjnych – rozpoznanie pochodzenia Iwana IV na Połock

⁷² Zob. Grała 2010, s. 35–51; Grała 2000c, s. 131–159; Dubrovskij 2012, s. 26–41; por. Straszewicz 2007, s. 77.

⁷³ Grała 2010, s. 36, 42–43.

⁷⁴ Zob. Lichačev, Lur'e PIG, s. 142, 153, 213, 260. Korespondencja Iwana IV z jego adwersarzami pojawiała się niekiedy w obiegu publicznym w postaci druków ulotnych (niekiedy posługujących się tekstami apokryficznymi), z natury rzeczy nie zapewniając carowi przychylności opinii europejskiej, zob. Kappeler 1972, s. 30–31, 33, 60. Przypadek wyjątkowy stanowi aroganckie posłanie Iwana IV do cesarza Ferdynanda I z 1561 r., które z racji swej antyprotestanckiej retoryki zyskało pewną popularność w środowiskach katolickich, zob. Kappeler 1972, s. 30–31; por. Grała 2010, s. 691–692. Por. Florâ 2004, s. 5–8.

⁷⁵ Morozov VPK, s. 269.

(1562/1563) i marszu moskiewskiego korpusu ku Ule (1564), wreszcie – owocne kontakty z carskim wojewodą kniazem Andriejem Kurbskim (zakończony jego ucieczką na Litwę) oraz umiejętne pozyskiwanie cennych informacji z bezpośredniego otoczenia cara, dzięki działalności tłumacza carskiego medyka – wspomnianego już Alberta Schlichtinga. Dodajmy, iż dobrą tradycją stała się również działalność szpiegowska litewskich kupców oraz praca wywiadu pogranicznego, którą sprawnie dyrygowali starostowie. Niebagatelnymi sukcesami mógł się wylegitymować także kontrwywiad gospodarski (dekspiracja spisku kniazów w 1481 r., sprawy Wiktoryna i Hlebowicza, udane przechwyty raportów agentów moskiewskich)⁷⁶.

Zagrożenie moskiewskie odegrało kapitalną rolę w sfinalizowaniu unii polsko-litewskiej: dopiero dzięki niej i dzięki przeciwstawieniu się Moskwie w Inflantach z energią, której tak brakowało przez blisko wiek, powstrzymano jej zwycięski pochód. Rozumiał to dobrze sam Iwan IV, i to zapewne spowodowało jego nieobyčajne zgoła zachowanie wobec pierwszego poselstwa Rzeczypospolitej w Moskwie latem 1570 r.⁷⁷. Zaangażowanie się Korony w wojnę, przy otwartym konflikcie międzynarodowym (Dania, Szwecja), oznaczało zatrzymanie podbojów Iwanowych. Majaczył też na horyzoncie zwrot w stosunkach monarchii jagiellońskiej z Krymem, otwarcie prącym do konfliktu z Moskwą. Wydaje się zatem, iż w latach 1569–1571 Zygmunt II August wykorzystał wreszcie *summę* gorzkiej wiedzy swych antenatów, pomnożonej przez własne doświadczenia, by powstrzymać wroga „przyrodzonego”, ale na rubieży niebezpiecznie już zbliżonej do Wilna...⁷⁸.

Rekapitulując: polityka Jagiellonów wobec Moskwy, zachowawcza i naiwna, oparta na fałszywych założeniach i efemerycznych sojuszach (pozwolimy sobie zauważyć, iż w tej materii pozostawała ona całkowitą antytezą polityki Wasylów i Iwanów, tyleż niestrudzenie, co konsekwentnie budujących alianse mogące realnie zagrozić Jagiellonom, zarówno poprzez umiejętne rozgrywanie karty krymskiej, jak i poprzez czynne wspieranie ich „małych” przeciwników – zakonu niemieckiego i Mołdawii), prowadzona jakby mimochodem, w cieniu głównych przedsięwzięć (polityka dynastyczna na Węgrzech i w Czechach, plany czarnomorskie, idea krucjaty), wydała gorzkie owoce. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, iż nie miały wpływu na jej *stricte* obronny charakter miały wewnętrzne problemy monarchii polsko-litewskiej (kwestia sukcesji tronu i unii, spory o Wołyń i Podole, wojna

⁷⁶ Zob. Grała 1997d, s. 140–143, 148–151; Grała 2010, s. 45–48; Grała 1999 (2000), s. 40; Grała 1999d, s. 32–38; Grała 2004, s. 60–63; Grała, Eskin 1999, s. 65–76. Powyższe publikacje pozostały nieznane autorowi najnowszej pracy o działalności litewskiego wywiadu *per Moschoviam*, opartej niemal wyłącznie na źródłach rodzinnych i koncentrującej się na działalności wywiadu pogranicznego, zob. Ferenc 2010, s. 7–30. O pracy wywiadu litewskiego, zob. także Bardach 1967, s. 39–46; Auerbach 1987, s. 15–22; por. Eskin, Grała 2000, s. 454–455, 468–469. O pracy litewskiego kontrwywiadu zob. Grała 1998b, s. 95–104.

⁷⁷ O skandalu poselskim 1570 r. zob. Novodvorski 1904, s. 1–5; Grała 1994, s. 317–318, 362; Grała 1998a, s. 48–51, 79–80; Lulewicz 2002, s. 45–46.

⁷⁸ Symptomatyczne, iż autor historiograficznego podsumowania rządów Zygmunta II Augusta kwestię polityki moskiewskiej rozpatruje li tylko w kontekście inkorporacji Inflant, zob. Szulc 1995, s. 122–124.

pruska), a wreszcie i słabości samej władzy monarszej, wszelako nie tłumaczy to oczywistych błędów i niekonsekwencji, nielojalności wobec sojuszników i wasali, nieudolnego odwoływania się do lojalności dynastycznej (mediacje Władysława II i Jana Olbrachta), wreszcie – zgubnej w konfrontacji z moskiewską machiną państwową opieszałości, w następstwie której zaprzepaszczone niejednokrotnie spore możliwości odebrania rywalowi inicjatywy strategicznej. Polityka Jagiellonów mogła się wprawdzie wylegitymować pewną liczbą sukcesów taktycznych, wszelako w wymiarze strategicznym zdecydowanie przeważały na moskiewskim kierunku klęski, i to wielce dotkliwe. Prowadzona bez stosownej energii i jakiegokolwiek pomysłu, zaowocowała ogromnymi stratami terytorialnymi i poważnym osłabieniem autorytetu państwa – nie tylko na wschodzie i nie tylko w skali regionalnej. Podjęta w końcowych dekadach panowania ostatniego Jagiellona próba powstrzymania ekspansji moskiewskiej doprowadziła wprawdzie do swoistego *status quo* (rozejm 1570), ale był to w pierwszej kolejności bezpośredni efekt unii lubelskiej: bez pełnego zaangażowania Korony zahamowanie moskiewskich podbojów było już niemożliwe, a *dominium Russiae* stawało się hasłem bez pokrycia. Wydaje się, iż na tle całokształtu polityki moskiewskiej Jagiellonów pozytywnie wyróżnia się jedynie dorobek Zygmunta I Starego, który rządy objął w szczególnie trudnym momencie, po całkowitym niemal załamaniu się obrony wschodnich rubieży za rządów Aleksandra i bankructwie planowanych przezeń sojuszy. Pod jego rządami udało się stłumić wystąpienie promoskiewskiej irredenty (bunt Glińskiego) i uniknąć powstania koalicji Moskwy i Wiednia, zaś utratę Smoleńska przynajmniej częściowo powetowano sobie z pomocą wiktorii orszańskiej, skutecznie wykorzystując jej ogólnoeuropejski rezonans w służbie dyplomacji. Pod rządami Zygmunta I Starego podjęto także pierwszą udaną próbę zwrotu zaczepnego przeciw moskiewskiej inwazji (kampania 1507/1508) i pierwszą wojnę ofensywną (wojna starodubowska 1534–1537), która wprawdzie przyniosła – nie z winy monarchy wszakże! – zyski nieporównanie mniejsze od oczekiwanych, ale pierwszy raz w dziejach zmagania Jagiellonów z Moskwą od czasu traktatu 1449 r. uwieńczona została konkretnymi zyskami terytorialnymi (rekuperacja Homla i Lubecza). W porównaniu zatem z pełną uników i zaniechań polityką moskiewską ojca, obu braci i syna, polityka Zygmunta I – oparta na praktycznych przesłankach i prowadzona własnymi siłami, bez wikłania się w tyleż egzotyczne, ileż niewydolne sojusze, wykazująca zdolność do zawierania racjonalnych kompromisów i odrzucania fantastycznych projektów, powiązana z rzeczywistymi możliwościami militarnymi i skarbowymi państwa – wydała zdrowe owoce. Nie do końca podzielając opinię Oskara Haleckiego, iż „nic się więc za jego czasów nie złamało ani zmarnowało” (utrata Smoleńska!), zgadzamy się wszakże z jego ostateczną konkluzją, iż swemu potomkowi przekazał monarcha „utwierdzoną i wzbogaconą spuściznę”⁷⁹, także na kierunku moskiewskim.

⁷⁹ Halecki 2009, s. 158–161; por. Finkel 1910, s. 11, 21–24; zob. Łowmiański 1999, s. 421–422, 426–431, 434–437; Morka 2006, s. 20–26.

THE JAGIELLONS AND MOSCOW

Abstract

The defence of the eastern frontiers of the state, especially in the face of a diplomatic offensive and territorial expansion of Moscow growing after 1449, was undoubtedly the most important, albeit partly unconscious, task of the House of Jagiellon until its demise. Unfortunately, an analysis of actions undertaken by the Jagiellon diplomacy leads to the conclusion that despite obvious signs of threat, subsequent crises and predicaments, and finally, increasingly severe defeats and territorial losses, the Moscow line did never take up its rightful place in the policy of the state at that time.

The court of Jagiellonians, similarly to the elites of the Grand Duchy of Lithuania, remaining influenced by the memory of past superiority, for a quite long time was unable to diagnose threats contained in the crucial propaganda banners of Moscow luring its Ruthenian subjects with slogans of the unity of blood and faith, and the “gathering of Russian lands”. At the same time, the question of imperialistic eastern policy of the Gediminids, resulting from the very essence of their – Ruthenian to a large extent – state, was abandoned and replaced by pursuit of a chimera, called the dynastic policy of the Jagiellons.

The Jagiellons’ policy towards Moscow, conservative and naive, based on false assertions and ephemeral alliances, conducted as if in passing, on the side of primary purposes (the dynastic policy in Hungary and Bohemia, their Black Sea plans, and idea of crusade), yielded bitter fruit. It is beyond question that a considerable impact on its strict defensive nature was exerted by internal problems of the Polish–Lithuanian monarchy (the question of throne succession and Polish-Lithuanian union, the Prussian war), and finally by the weakness of monarchical power; this, however, does not explain evident mistakes and inconsistencies, disloyalty to their allies and vassals, clumsy appeals to the dynastic solidarity (mediations of Władysław II and Jan Olbracht), and also a sluggishness which proved fatal in the confrontation with the Moscow’ state machine for it compromised many opportunities to take away from the rival the strategic initiative.

Even though the Jagiellon’s policy could claim certain tactical successes (reducing the impact of Moscow’s religious propaganda, diplomatic counteraction during the Vienna Congress of 1515, use of propagandistic instruments on the European scale, counterintelligence), on the strategic level defeats prevailed, and they were severe. This pernicious tendency was not stopped until 1569 by the Union of Lublin.

What stands out against the background of the whole policy of the Jagiellons towards Moscow was the legacy of Sigismund I the Old, whose policy, based on practical factors and related to actual possibilities of the state, stopped the Moscow’s expansion for several decades, and even gave rise to an attempt at offensive turn (Starodub War of 1534–1537).